

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
4 września 2020
nr 67 (LXXV)
cena: 17 Kč



REGION
ZŁO CZEKA NA
ODPOWIEDNI
MOMENT STR. 2-3



EDUKACJA
ROK SZKOLNY
ROZPOCZĘTY
STR. 8-9



SPORT
BĘDZIE
SIĘ DZIAŁO!
STR. 13



Zgromadzenie Ogólne to sprawa wszystkich Polaków

WYDARZENIE: XIII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków odbędzie się w sobotę 3 października w Trzyńcu. Rada Kongresu Polaków potwierdziła to w środę po długich i burzliwych obradach. – Zgromadzenie Ogólne to sprawa nas wszystkich, Polaków. Dlatego zjednoczmy się w obliczu epidemii i wspólnie je przeprowadzmy – apeluje do delegatów prezes Kongresu, Mariusz Wałach.

Beata Schönwald

3 października to już drugi termin, w którym delegaci na Zgromadzenie Ogólne mają się spotkać w sali obrad Domu Kultury „Trisia”. Pierwszy, wiosenny termin wykreśliła z kalendarza pandemia koronawirusa. – Bez względu na sytuację epidemiologiczną nie możemy już więcej przesunąć tego wydarzenia. Po pierwsze dlatego, że nie wiemy, czy na wiosnę sytuacja nie będzie jeszcze gorsza. A po drugie, co jest chyba jeszcze bardziej istotne, dlatego, że nie pozwalają nam na to system prawny RC i statut Kongresu – wyjaśnia prezes. Jak podkreśla, zgodnie z ustaleniami Rady Kongresu, Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w ścisłym reżimie sanitarnym, a czas obrad zostanie ograniczony do koniecznego minimum. – W tej chwili nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie będą za miesiąc obowiązujące zasady bezpieczeństwa. Przez najbliższe tygodnie będziemy śledzić sytuację i starać się dostosować do niej tryb obrad. Już teraz staramy się więc podejmować takie działania, które pozwolą usprawnić ich przebieg. Mam na myśli np. zgłaszanie w wyprzedzeniu kandydatów do



• Ostatnie Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC odbyło się cztery lata temu w czeskokoczyńskiej „Strzelnicy”. W zupełnie innym reżimie sanitarnym...
Fot. NORBERT DAŃKOWSKI

nowej Rady Kongresu i wiele innych zmian o charakterze organizacyjno-technicznym – mówi Wałach.

Organizatorzy październikowego Zgromadzenia Ogólnego ubolewają nad tym, że wbrew wcześniejszym założeniom prawdopodobnie nie będzie się ono mogło odbyć w uroczystej, jubileuszowej oprawie. – W tym roku Kongres Polaków obcho-

dzi 30-lecie istnienia. Tegoroczne Zgromadzenie Ogólne chcieliśmy więc zorganizować w wielkim stylu – w reprezentacyjnych wnętrzach Domu Kultury „Trisia”, z występem chóru, zaproszonymi gośćmi, a po zakończeniu obrad ze spotkaniem towarzyskim połączonym z rautem i programem artystycznym. Nie wyobrażamy sobie jednak, jak z ma-

seczkami na ustach i z zachowaniem odstępów moglibyśmy coś takiego zrealizować – stwierdza prezes Kongresu. Dodał, że w tym uroczystym wydarzeniu mieli wziąć udział m.in. członkowie Rady Kongresu wszystkich minionych kadencji oraz goście z Pragi i Warszawy. Udział wstępnie potwierdził już np. czeski premier, Andrej Babiš. – Nasze zaproszenie

jest nadal aktualne. Musimy jednak poinformować naszych gości, w jakim reżimie sanitarnym będziemy prowadzić obrady – precyzuje Wałach.

Zasadniczą sprawą dla przeprowadzenia XIII Zgromadzenia Ogólnego jest jednak przede wszystkim udział delegatów wybranych przez Sejmiki Gminne i polskie organizacje. – Po trzydziestu latach udało nam się zmienić ordynację wyborczą, dzięki czemu nasze stowarzyszenia, które mają stabilną i szeroką bazę członkowską oraz wykazują się długoletnią prężną działalnością na rzecz polskości, otrzymały olbrzymi mandat. Organizacje skorzystały z niego prawie w stu procentach. Największa polska organizacja, PZKO, zgłosiła wszystkich 91 delegatów, Towarzystwo Nauczycieli Polskich – 40, Macierz Szkolna – 30. Chciałbym im wszystkim, jak również delegatom reprezentującym gminy podziękować za to, że podjęli się tego zadania, a równocześnie zaapelować do ich sumień i serc, by w sobotę 3 października przyszli do „Trisii”. Zgromadzenie Ogólne to sprawa nas wszystkich, Polaków. Dlatego zjednoczmy się w obliczu epidemii i wspólnie je przeprowadzmy – przekonuje prezes Kongresu Polaków. ▲

Najpierw Rada Przedstawicieli

Jednym z ważniejszych punktów obrad XIII Zgromadzenia Ogólnego będzie uchwalenie zmian w statucie. Dotyczyć one będą m.in. właśnie takich nadzwyczajnych sytuacji, jak ta obecna, kiedy epidemia lub inny kataklizm nie pozwolą na zorganizowanie Zgromadzenia Ogólnego w określonym statutowo terminie. Zanim zmiany zostaną przedstawione delegatom, musi je jeszcze zatwierdzić Rada Przedstawicieli Kongresu Polaków. Dlatego jej przewodnicząca, Małgorzata Rakowska, apeluje do członków tego gremium, by w czwartek 10 bm. koniecznie wzięli udział w ostatnim w tej kadencji posiedzeniu Rady Przedstawicieli. Ważnych spraw do omówienia będzie cała masa.

Następne posiedzenie
Rady Przedstawicieli
odbędzie się 10 września
o godzinie 16.30.
Spotykamy się
w siedzibie Kongresu
Polaków w RC,
ul. Grabińska 458/33,
Czeski Cieszyń 737 01.

REKLAMA

Przyjmujemy nowicjuszków
do szkół sportowych dla dzieci!

• badminton +420 776 670 207
• tenis +420 777 346 764
(szkoła tenisa przyjmuje dzieci w wieku 5-7 lat)

www.vitalityslezsko.cz

sport vitality

NASZ »GŁOS«



Danuta Chłup
danuta.chlup@glos.live

We wtorek minęła kolejna rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Nieokrągła (osiemdziesiąta pierwsza), niemal przez nikogo niezauważona – bo przecież są ważniejsze, bieżące sprawy. Jest przede wszystkim koronawirus, zagrożenie – celebryta, nieschodzące z czołówek gazet.

Czy jest coś złego w tym, że po osiemdziesięciu latach nie chodzimy tłumnie z kwiatami do pomników? Wiem, to prowokacyjne pytanie. A jednak nie boję się go postawić i jestem gotowa na każdą odpowiedź, pomimo że osobiście należę do osób interesujących się tematem hitlerowskiej okupacji – czytam sporo książek na ten temat i sama go poruszam w swoich książkach.

O wojnie trzeba pamiętać, przede wszystkim dlatego, aby już się nie powtórzyła. Wydaje mi się jednak, że właśnie dobra, rzetelna książka, dobry, rzetelny film, audycja radiowa czy wywiad w prasie są dziś o wiele lepszą formą utrwalania pamięci od słuchania przemówień polityków przy pomnikach. Bo – jak zauważył kolega – politycy lubią każdą rocznicę tak nagiać, aby im pasowała do ich politycznej retoryki. Zainteresowanym mogę polecić kilka przeczytanych przeze mnie książek, które ukazały się w ostatnich latach. Z literatury faktu na pewno „Wakacje w Trzeciej Rzeszy” Julii Boyd (narodziny niemieckiego faszysty widziane oczyma obcokrajowców – pozycja dość trudna w odbiorze, ale naprawdę dobra), „Dzieci Aspergera. Medycyna na usługach III Rzeszy” Edith Sheffer (temat nazistowskiej eutanazji – oj, dzisiaj też aktualny!), a także wspomnienia żyjących jeszcze oświęcimskich więźniarek w zbiorze „Dziewczeta z Auschwitz” młodej polskiej autorki Sylwii Winnik. W tych dniach pojawiła się na rynku jej kolejna publikacja tego typu – „Dzieci z Pawiaka”. Z powieści opartych na faktach polecam wznowioną w 2019 roku „Czerni i purpury” pochodzącego z Bielska-Białej Wojciecha Dutki, powieść na pewno lepszą i rzetelniejszą, jeśli chodzi o fakty, od przereklamowanego „Tatużyści z Auschwitz” Nowozelandki Heather Morris. Zainteresowanych odsyłam także do grupy facebookowej Holocaust. Pamiętamy i czytamy. Jej członkowie polecają dużo wartościowych książek o tematyce wojennej, a zarazem przestrzegają przed bzlublami.

Uczymy ofiary wojny lekturą.

DZIŚ...

4

września 2020

Imieniny obchodzą:

Rozalia, Stella
Wschód słońca: 6.04
Zachód słońca: 19.23
Do końca roku: 118 dni
Przysłowia:
„Gdy nadejdzie wrzesień, rolnik ma zawsze pełną kieszeń”

JUTRO...

5

września 2020

Imieniny obchodzą:

Dorota, Wawrzyniec
Wschód słońca: 6.06
Zachód słońca: 19.21
Do końca roku: 117 dni
(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień Dobroczynności
Przysłowia:
„Gdy wrzesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie”

POJUTRZE...

6

września 2020

Imieniny obchodzą:

Beata, Eugeniusz
Wschód słońca: 6.07
Zachód słońca: 19.19
Do końca roku: 116 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Walki z Prokrastynacją
Przysłowia:
„Jak we wrześniu krety kopią po nizinach, będzie wietrzno, ale lekka zima”

POGODA

piątek

dzień: 16 do 20 C
noc: 14 do 12 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 21 do 24 C
noc: 19 do 16 C
wiatr: 1-4 m/s

niedziela

dzień: 16 do 19 C
noc: 15 do 13 C
wiatr: 1-3 m/s

Zło czeka na odpowiedni moment

1 września mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego uczli 81. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W okolicznościowej uroczystości przed pomnikiem Ofiar Hitlerizmu na cieszyńskim placu Wolności uczestniczyli także reprezentanci Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej.



• Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej jak co roku odbyły się przed pomnikiem Ofiar Hitlerizmu na cieszyńskim placu Wolności. Fot. Witold Koździej

Witold Koździej

cieszyńskiego, przedstawiciele służb mundurowych, delegacje instytucji miejskich i powiatowych, a także stowarzyszeń oraz związków, uczniowie cieszyńskich szkół, poczty sztandarowe oraz zwykli mieszkańcy. – Mija

Wpatriotycznej manifestacji wzięli udział reprezentanci władz miasta i powiatu

cieszyńskiego, przedstawiciele służb mundurowych, delegacje instytucji miejskich i powiatowych, a także stowarzyszeń oraz związków, uczniowie cieszyńskich szkół, poczty sztandarowe oraz zwykli mieszkańcy. – Mija

właśnie 81 lat od wybuchu II wojny światowej. Ile razy powtarzano, że to niewyobrażalne zło nie powinno się wydarzyć, że trzeba wyciągnąć wnioski i pamiętać, by historia się nie powtórzyła. Nie

mówieniu burmistrz nawiązała jednak także do współczesnych wydarzeń. Jej zdaniem żyjemy w wyjątkowym miejscu „naznaczonym trudnymi meandrami historii”. Pokazała to dyskusja, jak roz-

gorzała miesiąc temu przy okazji setnej rocznicy wyznaczenia granicy polsko-czechosłowackiej, podziału Śląska Cieszyńskiego i powstania Czeskiego Cieszyna. – Wydawać by się mogło, że minęło sto lat, że pamiętamy, ale patrzy inaczej na nasze wspólne miasto i czesko-polskie relacje na Śląsku Cieszyńskim, jednak rany nadal są głębokie. Mimo wszystkich społecznych, brak akceptacji i wzajemnego szacunku to dziś bolączki nie tylko polskiego społeczeństwa. Zło czeka na odpowiedni moment. Od nas zależy, czy będziemy mieli go czym karmić – mówiła Staszkiwicz.

W dalszej części uroczystości kapłani służb mundurowych odmówili ekumeniczną modlitwę, a przybyłe delegacje złożyły kwiaty. W imieniu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Kongresu Polaków w RC biało-czerwona wiązanka złożyli Anna Piskwicz, członek Zarządu Głównego PZKO oraz Stanisław Gawlik z Sekcji Historii Regionu PZKO. Rocznicowe obchody zakończyła zaś msza św. w intencji obrońców ojczyzny oraz ofiar II wojny światowej w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny.

Granicy nie powinno się zamykać



• Na kładce sportowej. Na pierwszym planie Petr Fiala, za nim (od lewej): Zbigniew Niżnikiewicz, Zbigniew Stanjura i Stanisław Folwarczny. Fot. Danusia Chłup

Myszę, że w Europie jest niewiele samorządów, które wybudowały most graniczny – mówił Stanisław Folwarczny, wicehelfman województwa morawo-śląskiego, podczas śródojowej wizyty przewodniczącego ODS – Petra Fialy w Czeskim Cieszynie. Towarzyszył mu wiceprzewodniczący Zbigniew Stanjura. Przedstawiciele regionalnych władz Obywatelskiej Partii Demokratycznej oraz współpracującej z nią TOP 09 spotkali się z szefem partii na kładce sportowej zrealizowanej w ubiegłych latach w ramach projektu transgranicznego „Ogród dwóch brzegów”.

– To jeden z projektów, który naprawdę się udał i który w Europie jest przedstawiany jako wyjątkowy projekt transgraniczny – przekonywał Folwarczny, zapoznając Fialę z rezultatami współpracy czesko-polskiej w okresie, kiedy był wiceburmistrzem Czeskiego Cieszyna. Obecny na spotkaniu emerytowany dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Cieszynie, Zbigniew Niżnikiewicz, opowiedział o transgranicznych imprezach sportowych, takich jak Fortuna Bieg.

Rozmawiano także o skutkach zamknięcia granicy w okresie pandemii koronawirusa. Obecni byli

zgodni co do tego, że mieszkańcy regionu szczególnie boleśnie to odczuli. „Głos” zapytał Fialę, czy jest zwolennikiem zamykania granic z przyczyn epidemiologicznych.

– Nie jestem zwolennikiem radykalnego zamykania granic. Nie widzę powodów, aby zamykać granicę, kiedy sytuacja w sąsiednim państwie jest może nawet lepsza niż w RC. Zawsze powinniśmy z dużą wrażliwością rozważać takie restrykcje i sięgać po nie tylko wtedy, kiedy to jest absolutnie niezbędne – odpowiedział polityk. – Teraz na pewno nie jest to konieczne, myślę zresztą, że także w przeszłości zamykanie granic nie miało być aż tak restrykcyjne. Krytykowałbym fakt, że obywatel czeski nie mogą wyjechać za granicę, ponieważ nie ma to żadnego oparcia w Konstytucji. Czeska gospodarka jest gospodarką otwartą, ludzie są przyzwyczajeni do poruszania się po Europie, sporo Polaków jeździ regularnie do Czech. Dla nas zamykanie granic nie jest korzystne.

Obecny na spotkaniu wiceprezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymczek, krótko zapoznał gościa z historią i składem narodowościowym Śląska Cieszyńskiego. Przypomniał, że Cieszyn dopiero od stu lat jest podzielonym miastem. (dc)

W SKRÓCIE

Szukają świadków zdarzenia

W nocy w wtorku na drodze przed godziną trzecią nad ranem na autostradzie D1 w Boguminie (niedaleko zjazdu na Szonychel) samochód jadący w kierunku Polski potrącił pieszo. Z informacji, jakie posiada policja, wynika, że pieszy miał wejść na pas ruchu i poruszać się w kierunku przeciwnym do kierunku jazdy pojazdów. Niestety uderzył w niego dostawczy renault prowadzony przez 39-letniego obywatela Polski. Pieszy doznał śmiertelnych obrażeń, a kierowca został przebadany alkohometrem. Test dał wynik negatywny. Mundurowi zwracają się z apelem do kierowców pojazdów przejeżdżających 2 września około godziny 2.40 autostradą D1 przez Bogumin o kontakt. Jeśli ktokolwiek coś wie na temat wypadku lub dysponuje nagraniem z kamery samochodowej, proszony jest o kontakt z policją pod bezpłatnym numerem 158. (wik)

Zwierzęta za darmo

We wrześniu i październiku ostrawski ogród zoologiczny i park botaniczny można odwiedzać za darmo. Wystarczy odebrać w kasie specjalny bilet. Promocja nie dotyczy jednak opłat parkingowych, przejazdów kolejką oraz safari express. Ostrawski placówka jest obecnie otwarta w godz. 9.00-18.00, ale pawilony są zamknięte o 17.00. Podziwianie zwierząt można też uatrakcyjnić spotkaniem z opiekunami wybranych gatunków. Promocyjny projekt finansuje województwo morawo-śląskie, dlatego obok ogrodu zoologicznego do końca października bezpłatnie można zwiedzać szereg innych zabytków i muzeów w regionie, m.in. Muzeum Tatry w Koprzywnicy. (wik)

W OBIEKTYWIE...



• Pomnik wdzięczności polskim żołnierzom biorącym udział w walkach o Berlin w 1945 r. odsłonięto we wtorek w stolicy Niemiec. Monument stanął obok budynków Politechniki Berlińskiej w dzielnicy Charlottenburg. Trzymetrowa instalacja ma formę flagi, na której zamieszczono teksty niemiecki i polski: „Pamięć Żołnierzy i Kobiet-Żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, uczestników bitwy o Berlin w 1945 r., walczących jako część Koalicji Antyhitlerowskiej w dzielnicach Charlottenburg i Tiergarten o wyzwolenie Polski i Europy od faszystów. Gmachy ówczesnej Politechniki, wyzwolonej 2 maja 1945 r. przez 1. Warszawską Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, stanowią jeden z najsilniejszych nazistowskich punktów oporu na drodze do Kancelarii Rzeszy”. (wik)

Szańce się otwierają

Jutro w południe nastąpi oficjalne otwarcie nowego Turystycznego Centrum dla zwiedzających, Szańce w Mostach koło Jabłonkowa. Organizatorzy przygotowali ciekawy program historyczny oraz szereg atrakcji dla rodzin z dziećmi, a przez całe popołudnie gości wydarzenia będzie bawił zespół „Druhá náhoda”.

W sobotę 5 września warto m.in. wybrać się na indywidualną wycieczkę rowerową lokalną ścieżką dydaktyczną. Dla jej uczestników organizatorzy wydarzenia przygotowali specjalny konkurs, a o godz.

16.30 losowanie nagród. Z kolei członkowie grup rekonstrukcyjnych zademonstrują po południu, jak wyglądało codzienne życie żołnierzy w czasach, gdy jabłonkowskie szance stały na straży bezpieczeństwa Śląska. W trakcie imprezy będzie można również obejrzeć ciekawą wystawę dotyczącą historii twierdzy z przykładowymi replikami dawnych broni oraz mundurów z epoki. Planowana jest również projekcja filmu „Szańce 1647” oraz atrakcyjne konkursy dla najmłodszych. (wik)

Nagrodzona praca

Miriam Lisztwan z Olędzychowic zdobyła drugą nagrodę w grupie wiekowej od 7 do 14 lat w konkursie „Moje najciekawsze spotkanie z Polską online”, ogłoszonym przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach akcji „Polska w Twoim domu”. Pracę nastolatki zgłosił w konkursowe szranki Konsulat Generalny RP w Ostrawie. Do ostatniego konkursowego etapu zakwalifikowano 172 prace z 32 krajów. Ostatecznie komisja konkursowa zdecydowała o przyznaniu 18 nagród oraz sześciu wyróżnień w dwóch grupach wiekowych oraz trzech kategoriach tematycznych (edukacja, kultura, historia). Praca Miriam Lisztwan została nagrodzona w kategorii „edukacja”. Obok niej pierwszą nagrodę otrzymała praca Marka Konstanti-

Do udziału w konkursie polskie MSZ zaprosiło dzieci i młodzież w wieku od 7 do 18 lat. Konkurs, wraz z zaproszeniem do korzystania z oferty, jaką w formule online przygotowały polskie instytucje kultury, był odpowiedzią ministerstwa na potrzebę chwili wynikłą z pandemii koronawirusa i ograniczeń z nią związanych.

nowa (zgłoszona przez Ambasadę RP w Baku). Trzecie miejsce zajęła Alicja Bubnowicz (jej praca była zgłoszona przez KG RP w Kalinin-gradzie), a wyróżnienie otrzymała Maya Nowicki (praca zgłoszona przez KG RP w Chicago). (wik)

DRODZY CZYTELNICY

We wrześniu nieznacznie zmieniają się dni pracy sekretariatu redakcji „Głosu”. Będzie on nieczynny w piątek 11, 18 i 25 września. W pozostałe dni sekretariat pracuje normalnie: poniedziałek 8.30-15.30, wtorek 8.00-15.30, środa 8.30-15.30 i czwartek 8.30-15.30.

Redakcja

W OBIEKTYWIE...



• Mam ciekawą propozycję dla wszystkich miłośników kolei. W sobotę 5 września w godzinach od 9.00 do 12.00 i od 13.00 do 17.00 będzie można w łonej Dolnej zobaczyć kolejkę ogrodową. Budynek, w którego ogrodzie znajduje się wspomniana kolejka, usytuowany jest w osadzie Ondrasz, za domem pana Proczera, numer posesji: 286. Na zwiedzanie kolejki zaprasza jej twórca Miloš Sova. (wik)

CYTAT NA DZIŚ



Dariusz Piotr Bonisławski,

prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w liście do dyrektorów i nauczycieli polonijnych z okazji 1 września

Podziwiamy państwa pracę, jesteśmy dumni z tego, że uczniowie osiągają świetne wyniki w licznych konkursach dotyczących Polski, jej języka, historii i kultury; bo to kolejny dowód na to, że nauczyciel polonijny nie jest jedynie lektorem języka polskiego, lecz przede wszystkim jest patriotą potrafiącym przekazać miłość do Ojczyzny kolejnym pokoleniom swoich uczniów

Dziś brakuje nam tamtej atmosfery

W poniedziałek w Gdańsku odbyły się obchody 40. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz powstania Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”. Gościem uroczystości była m.in. Grażyna Staniszevska z Bielska-Białej, ikona pierwszej „Solidarności”. Naszej redakcji opowiedziała, co zapamiętała z historycznych wydarzeń sierpnia 1980 roku.

Witold Koźdoń

31 sierpnia uczestniczyła pani w Gdańsku – jako jedyna spośród dawnych działaczy „Solidarności” na Podbeskidziu – w obchodach 40. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych – wydarzenia, które w konsekwencji doprowadziło do upadku komunizmu w Polsce i Europie. Jakże jest najważniejsze pani wspomnienie związane z Sierpniem 80? Co pani najbardziej utkwiło w pamięci?

– To samo, co widzimy dziś na ulicach Mińska i to samo, co dzieje się na całej Białorusi. Wówczas panowała u nas dokładnie taka sama atmosfera, ten sposób działania. Pamiętam przyjaźń i życzliwość ludzi, którzy wzajemnie sobie pomagali. Jeśli przyjrzymy się dokładnie obrazkom z Białorusi, rozumiemy, co działo się w Polsce w sierpniu 1980 r.

A co pani wtedy robiła? Gdzie zastała panią informację, że na Wybrzeżu trwają strajki?

– Latem 1980 roku byłem kierowniczką maleńkiego domu kultury w Wapienicy, czyli we wsławnym przylączyście do Bielska-Białej. Dostałam wówczas zadanie, by w tamtejszym byłym ośrodku zdrowia zorganizować dom kultury i starałam się realizować ten projekt. Nie pracowałam więc w żadnym dużym zakładzie przemysłowym, które latem 1980 r. odgrywały najważniejszą rolę. Natomiast w Bielsku-Białej kluczową okazał się Miejski Zakład Komunikacji. Wszystko dlatego, że gdy w



Spoleczniczka z immunitetem

• Bielszczanka Grażyna Staniszevska to polonistka, nauczycielka, polityk i społeczniczka. W latach 1980-89 działała w zarządzie jawnej, potem podziemnej „Solidarności”. Internowana i aresztowana w latach osiemdziesiątych. Uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu, a następnie przez 20 lat posła na Sejm, senator i Kościelnym założyciela Społeczny Ruch Inicjatyw Gospodarczych „Spring’92” Fundację Edukacji Ekonomicznej. Przez kolejne 10 lat zajmowała się edukacją, w latach 1997-2001 przewodniczyła Komisji Edukacji Sejmu RP. Fot. Wikipedi

geście solidarności z Gdańskiem komitet strajkowy zatrzymał miejskie autobusy, ludzie zorientowali się, że coś poważnego się dzieje. W taki sposób w Bielsku-Białej zaczęła się historia „Solidarności”, ja natomiast potraktowałam

mój dom kultury jako miejsce, gdzie można zdobyć informacje. W rezultacie na drzwiach i oknach wywieszałam informacje o tym, co się dzieje w kraju, natomiast wewnątrz prowadziłam remont pomieszczeń.

I pewnie nie spodziewała się pani, że sierpniowe wydarzenia w dalekim Gdańsku tak mocno zmienią pani życie?

– Oczywiście, że się nie spodziewałam. Pamiętam za to, że tak się jakoś dziwnie złożyło, że do mojego domu kultury – pewnie przez pomyłkę – przyszło zaproszenie do Gdańska na zjazd pracowników estrad. Zaproszenie nadeszło we wrześniu, już po podpisaniu porozumień, ale dom kultury jako żywo nie jest estradą. Zapytałam jednak o to moją szefową, a ta niespodziewanie stwierdziła, że warto tam pojechać i zobaczyć, co się dzieje na Wybrzeżu. Oznajmiła, że przyknie oko na fakt, że nie będzie mnie jeden dzień w pracy, więc nocnym pociągami pojechałam do Gdańska. Ekspres przyjeżdżał do miasta wcześniej rano, a wracał koło dwunastej w nocy, dlatego miałam naprawdę sporo czasu na spacer po „świętym” Gdańsku. A na zjeździe pracowników estrad spotkałam się z Andrzejem Gwiazdą. Do domu przywiozłam też mnóstwo ulotek.

Wróciła pani do Bielska-Białej i...?

– Stwierdziłam, że trzeba się zaangażować i że to ma sens, bo robotnicy nie są sami. Pamiętałam rok 1968. Byłam wtedy na pierwszym roku studiów w Krakowie i wiedziałam, że tragiczny był wówczas fakt, iż studenci zostali sami. Reszta społeczeństwa, nastawiona przez PZPR, była wobec nich wroga, a przynajmniej obojętna. To było strasznie przykre i w sumie bardzo szybko zrozumiałam, że ten studencki zryw nie miał szans

i musiał się skończyć niczym. W 1968 r. studenci byli izolowani i zostali sami na palcu boju, ale w 1980 r. stało się zupełnie co innego, bo wszyscy byliśmy razem. Pomyślałam więc, że może coś z tego wyjść, dlatego się zaangażowałam.

Teraz, w 40. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, ponownie była pani w Gdańsku. Jak wyglądały uroczystości?

– Spotkania z ludźmi, którzy pamiętają tamte wydarzenia, były bardzo sympatyczne. Odbyłam mnóstwo ciekawych rozmów, wzięłam też udział w wiecu na rzecz wsparcia Białorusinów. To wydarzenie było ważne nie tylko dlatego, że było taką powtórką z naszej młodości, ale również z tego względu, że na Białorusi panuje dziś atmosfera, której nam w Polsce bardzo brakuje. Atmosfera zaangażowania, zwłaszcza ludzi młodych. Na Białorusi w zdecydowanej większości protestują młodzi i to oni tak naprawdę nadają ton wszystkiemu, co się tam obecnie dzieje. Natomiast w Polsce młodzi zajmują się swoimi grajdółkami, grupami na Facebooku czy wydumanymi problemami. Rzadko się angażują i robią to wyłącznie, gdy naruszane są prawa człowieka. W to, co dzieje się w Polsce i w jakim kierunku zmierza nasz kraj, młodzi niestety nie ingerują. To dość przykre. Natomiast w Gdańsku przykre było również to, że odbyły się tam dwie uroczystości. Jedna scena została zorganizowana przez Europejskie Centrum Solidarności, a druga przez dzisiejszy Związek Zawodowy, niestety nazywany „Solidarnością”.



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wysoczyzna na dwóch kółkach

W dniach 16-22 sierpnia odbył się rajd rowerowy Towarzystwa Rowerowego A Miłośników Piwa. Była to już jego 13. edycja. Towarzystwo skupia dziś około 30 członków, głównie seniorów z okolic Czeskiego Cieszyńska i Trzynieca. Tym razem grupa 20 osób zakwaterowała się w Śkrdlowicach. W samym środku Republiki Czeskiej czekała nas inspirowana Wysoczyzna. Dla większości uczestników była to „terra incognita”, ponieważ trasy rowerowe wiodły nas do tej pory nieznanych urokliwych zakątków tego malowniczego i ciekawego obszaru naszego państwa. Głównym organizatorem całej imprezy był Janusz Trombik, a poszczególne trasy rowerowe z niezwykłą precyzją i różnorodnością przygotował Jan Wyderka, wielki zapalaniec, wielobiciel gór i przyrody.

Na pięć dni mieliśmy opracowanych siedem tras rowerowych, z których codziennie wybieraliśmy taką, która brała pod uwagę przede wszystkim stan pogody i zapasy silniczków. Generalnie każda trasa nie przekraczała 30 kilometrów od miejsca zakwaterowania, co przekładało się łącznie na dzienne dystansy około 60 kilometrów.

Pierwszy dzień zgodnie z planem pojechałmy na stronę Havičkovego Brodu, gdzie ciekawym miejscem postojem był pamiętkowy dom, w którym mieszkał wybitny czeski

poeta Karel Havlíček Borovský. Niedaleko stąd w małym parku przy drodze mogliśmy obserwować majestatyczną mogiłę wodza husytów Jana Žižki, który zmarł właśnie na tym miejscu podczas oblężenia miasta Přibyslav. W drodze powrotnej udało nam się odszukać wspaniałą ścieżkę rowerową, która prowadzi po zlikwidowanej linii kolejowej z Přibyslavi do Sázu. Ma długość niespełna 9 kilometrów.

W następnym dniu aura była dla nas nieprzychylna. Padł deszcz. W tej sytuacji pojechaliśmy samochodami do miasta Chotěboř, by stąd przemieścić się pociągami do pobliskiej miejscowości Bílek. Tutaj wkroczyliśmy do rezerwatu przyrody – skalistej doliny rzeki Doubrava. Ścieżka wzdłuż rzeki była bardzo trudna, wiodła po śliskich kamieniach, głazach i potężnych korzeniach drzew wymagając miejscami użycia łańcuchów. Rekompensatą były jednak niezapomniane widoki kanionu rzeki.

W kolejnych dniach nasze rowerowe wojaże prowadziły nas nie tylko po krętych nawierzchniach asfaltowych, lecz znaczna część naszych zmagani rowerowych dotyczyła ścieżek leśnych, czasami nieoznakowanych, bardzo trudnych i niebezpiecznych do przebycia. Takim sposobem osiągnęliśmy drugi najwyższy wierzchołek górski na Wysoczyźnie – Devět skal (836 metrów n.p.m.).

Kolejnym bardzo ciekawym miejscem postojem było Nové Město na Morawach, na którym jest ulubionym centrum turystycznym. Usytuowane jest na wysokości 600 metrów n.p.m. Tutaj odbywają się mistrzostwa świata w biathlonie. Nie można także zapomnieć o perle wzniesionej w barokowo-gotyckim stylu – sanktuarium pielgrzymkowym św. Jana Nepomucena, które znajduje się na wzgórzu Zelená hora w miejscowości Žďar nad Sázavą.

Zwieńczeniem całej naszej imprezy sportowej był wieczorek towarzyski, na którym zabrzmiały słowa pochwały i uznania dla jej obu organizatorów. Z ogromną przyjemnością stwierdzam, że dla mnie i wszystkich uczestników była to wspaniała przyгода oraz sprawdzian kondycji fizycznej. Uczestnictwo w tak profesjonalnie przygotowanym rajdzie było dla wszystkich dużą przyjemnością, a równocześnie zachętą, aby w przyszłości wziąć udział w podobnej imprezie. **Janusz Folwarczny**



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Dla kogo sport, dla kogo muzyka?

Początek września to czas, kiedy dzieci wraz z rodzicami wybierają zajęcia pozalekcyjne. W Ośrodku Wolnego Czasu „Amos” w Czeskim Cieszynie nabór do kółek zainteresowań ruszył już w wakacje. O tegorocznych nowościach rozmawiamy z dyrektorką placówki, Evą Juricową.

Danuta Chlup

Zapisy na zajęcia wciąż trwają?

– Zgłoszenia przyjmujemy od sierpnia. To nowość, że można było zapisywać się już w czasie wakacji, w poprzednich latach zapisy ruszały we wrześniu. W poniedziałek pedagogzy rejestrowali zgłoszone dzieci, rodzice otrzymali już potwierdzone zgłoszenia. Na razie zajęta jest mniej więcej jedna trzecia miejsc. W tygodniu od 21 do 25 września odbędą się spotkania informacyjne, wtedy dzieci będą mogły bezpłatnie uczestniczyć na próbę w zajęciach. W następnym tygodniu ruszy normalna działalność.

Przygotowaliście jakieś nowości?

– W tym roku oferujemy 91 kółek i kursów, o około 20 więcej. Zobaczmy, ile z nich uda się zapisać. W budynku przy ul. Frydeckiej jesteśmy drugi rok, modernizowaliśmy niektóre pracownie i ciągle się rozwijamy. Do nowości należą na przykład street dance, ćwiczenia cyrkowe, gra na cymbałach, ćwiczenia fitness z muzyką, body balance, chór śpiewaczy „Amos”. Mamy także kilka nowych kółek dla rodziców z małymi dziećmi, ponieważ cieszą się one ogromną popularnością – chodzi o zajęcia plastyczne, kreatywne, śpiewacze. W zakresie technologii informa-



Zaproszenie na giełdę

Już jutro w Pink Arenie w Ośrodku Wolnego Czasu „Amos” odbędzie się giełda zainteresowań. Dzieci i ich rodzice będą mogli zasięgnąć informacji nt. wszystkich oferowanych kółek. Odbędzie się pokaz działalności tanecznej i sportowej. Giełda potrwa od godz. 9.30 do 13.00, ostatnie wejście będzie o godz. 12.00.

• Dyrektorka Eva Juricowa zaprasza do Ośrodka Wolnego Czasu „Amos”.
Fot. DANUTA CHLUP

cyjnych mamy zamiar uruchomić kółko druku 3D, ale dopiero w nowym roku kalendarzowym, ponieważ w tej chwili w ramach projektu wyposażamy dwie sale politechniczne i jedną informatyczną.

Zajęcia sportowe nadal będą się odbywały w Sibicy?

– Część z nich dalej będziemy organizowali w sali gimnastycznej przy ul. Słowackiej, część tutaj, na Frydeckiej, w Pink Arenie. W tym budynku mamy o wiele lep-

sze możliwości niż w poprzedniej siedzibie przy ul. Grabińskiej, gdzie oferowaliśmy ok. 50 kółek.

Jakich specjalnych zarządzeń trzeba będzie przestrzegać w związku z koronawirusem?

– Kierujemy się wytycznymi Ministerstwa Szkolnictwa. Dzieci będą uczestniczyły w zajęciach bez maseczek, ale będziemy musieli dbać o ściśle przestrzeganie zasad higieny i zatroszczyć się o wzmoczoną dezynfekcję.

Zabawa z czworonogami

Miłośnicy psów na czele z panią Ewą Matloch zorganizowali w ub. sobotę w Bystrzycy kolejną „Hafladę”. Był to dzień pełen konkursów i rozlicznych rywalizacji. Oceniano postawienie psów, zwinność, ale też ciekawe pomysły. W tym konkursie nie liczyły się rasa i rodowód, lecz wzajemne relacje czworonoga i jego pana. Obejrzyjcie minireportaż z imprezy. **(dc)**



• „Jazda królów” – jedna z konkurencji na wesolo.



• Korowód masek cieszył się, jak co roku, dużą popularnością.



• Na podium najlepsi mali trenerzy i ich podopieczni.
Zdjęcia: PAVEL SCHAUER/Haflada

PLACE ZABAW

TRZYNIEC, UL. SOSNOWA

Osiedlowy plac zabaw został zbudowany nie tylko z myślą o małych mieszkańców okolicznych bloków, ale też o tych, którzy dotrą w to miejsce na rowerach. Stylowe stojaki rowerowe są częścią placu.

Co na Was czeka?

Elementy do zabawy i ćwiczeń zręcznościowych z drewna, metalu i tworzyw sztucznych. Są huśtawki pojedyncze, huśtawka-gniazdo i równoważna, zjeżdżalnia, siatka do wspinaczki. W części dla najmłodszych znajdują się piaskownica, mała zjeżdżalnia i huśtawka sprężynowa. Ciekawym elementem są łukowate ścianki z drewna, oddzielające optycznie plac zabaw i jego poszczególne części od okolicy.

Kiedy można się tam wybrać?

Od maja do września w godzinach 8.00-20.00, od października do kwietnia w godz. 8.00-17.00. Plac zabaw przeznaczony jest dla dzieci w wieku 3-15 lat.

Gdzie można kupić lody lub ciastko?

W pobliżu nie ma punktów gastronomicznych.



(dc)

POP ART

Janusz Bittmar

298

„Szarlatan”, najnowszy film Agnieszki Holland, to frapująca sonda wprowadzona do zakamarków ludzkiej duszy. Czy warto się wybrać do kina? Jak najbardziej.

RECENZJE

SZARLATAN

Gdyby bohater najnowszego filmu Agnieszki Holland żył w obecnych, skomplikowanych czasach walki z pandemią koronawirusa, objawy spowodowane COVIDEM-19 zwalczalby papką ugniecioną z rumianku i pokrzywy przykładaną trzy razy dziennie na klatkę piersiową. Jan Mikołajek, uzdrowiciel i zielarz, który nabył umiejętność odczytywania chorób z próbki moczu, leczyl dygnitarzy różnych reżimów, włącznie z nazistowskim w czasach Protektoratu na terenach Czech i Moraw. Zastanawiacie się może, czy to akurat odpowiednia osoba, którą warto wypromować w prawie dwugodzinnym ambitnym obrazie autorstwa jednej z najbardziej opiniotwórczych światowych reżyserki?

Agnieszka Holland w jednym z wywiadów poprzedzających premierę filmu w kinach podkreślała, że nie o promocję Jana Mikołajka chodziło jej w pierwszym rzędzie. Sam zresztą przekonałem się, że moje uprzedzenia dotyczące przeróżnej maści znachorów i zielarzy w trakcie projekcji jeszcze się pogłębiły, wbrew obiektywnym danym mówiącym o milionach wyleczonych przez Mikołajka pacjentów. Mikołajek w trakcie aktywnej kariery zielarza-cudotwórcy, w świetnej kreacji Ivana i Josefa Trojanów, leczyl biednych i bogatych, sam zadawał sobie tymczasem tyle ciosów kłutych na duszę, że nawet Dr Jekyll i Mr Hyde mógłby (a raczej mogliby) pozazdrościć. Właśnie trudny charakter głównego bohatera był dla polskiej reżyserki najtwardszym orzechem do zgryzienia, uporała się jednak z tym faktem po mistrzowsku. Ivan Trojan, który zagrał dorosłego Jana Mikołajka, nagle wybuchy gniewu trenował podobno przed domowym lustrem, żeby mieć później swoją mimikę pod pełną kontrolą. Oplaciło się – to moim zdaniem najlepsza rola Ivana Trojaną o czasach dramatu polityczno-kryminalnego „W cieniu” (2012) Davida Ondříčka. Jego syn, Josef, nie przygotował się do roli w ogóle. Zagrał intuicyjnie i w efekcie rewelacyjnie, wykorzystując geny ojca.

Zakamarki ezoteryki nie są obce Agnieszce Holland. W filmowej adaptacji prozy Olgi Tokarczuk „Pokot” (2017) otworzyła od razu kilka takich właśnie szuflad, a spirytualistyczne fragmenty towarzyszyły również jej kinowej wersji



• Po obejrzeniu „Szarlata” każde pójdzie do toalety może być nie lada wyzwaniem.

przygód dzielnego zbójnika Janosika, pod nazwą „Janosik. Prawdziwa historia” (2009) – przez jednych wychwalanej pod niebiosa, a przez drugich skarconej właśnie za zbyt magiczny charakter. Bez wiary w cuda, bez zażartej wiary w Boga, Mikołajek nie mógłby wykonywać swego zawodu. Tłumaczył to swoim komunistycznym prześladowcom, którzy po śmierci prezydenta Antoniana Zápotockiego (roztracającego nam nim z wdzięczności za wyleczoną z gangreny nogę ochronny parasol) stracili resztki skrupułów, tymi samymi argumentami próbował wcześniej trafić do dygnitarzy nazistowskiego Protektoratu, potenta-

tów finansowych czy znanych aktorów. Dryfowanie na aktualnych falach spieranych Mikołajek przeplatał gorącym, ale stabilnym życiem prywatnym w wersji homoseksualnej. Do erotycznych scen łóżkowych z filmowym partnerem, słowackim aktorem Jurajem Lojem (František Palko), Ivana Trojaną trzeba było bardzo przekonywać, dla dobra sprawy prawdziwy profesjonalista musi jednak przewyciężyć nawet największe opory. Film, który śledzi kilka okresów z życia Mikołajka, i który nie gloryfikuje, ani też nie potępia żadnego z nich, może posłużyć za frapującą sondę wprowadzoną do zakamarków ludzkiej

duszy. Przed kliniką Mikołajka w czasach świetności ustawiły się kilometrowe kolejki, bo wieści o cudotwórcy rozchodziły się błyskawicznie nawet bez Internetu. Wielu naukowców i lekarzy również w dzisiejszych czasach na pytanie, czy Mikołajek był geniuszem albo raczej szarlatanem, nie potrafi udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Film Agnieszki Holland też, na całe szczęście, nie próbuje rozwikłać tej zagadki, za to stawia pytania ponadczasowe, aktualne bez względu na panujące zwyczaje społeczno-polityczne. To jeden z takich filmów, na które warto się wybrać do kina nawet z maseczką. ▲

CO SZEPTANE

WYTRWAŁY CHAPMAN KONTRA YOKO ONO. Już jedenasty wniosek o warunkowe zwolnienie z więzienia wystosował Mark Chapman, człowiek, który 8 grudnia 1980 zastrzelił Johna Lennona przed wejściem do jego mieszkania w Nowym Jorku. Lidera The Beatles do dziś oplakują tłumy fanów, z kolei Chapman skazany na dożywocie w więzieniu nie może nawet płakać nad rozlanym mlekiem, bo współwzięniowie woła coca-cole. Odetchnąć z ulgą może m.in. Yoko Ono, wdowa po Lennonie, która była naocznym świadkiem morderstwa. – Uznałem, że zabijając Johna Lennona, stanę się kimś. Zamiast tego zostałem mordercą, a mordercy nie ma kimś – mówił Chapman w 2010 roku. Chapman 8 grudnia 1980 roku oddał pięć strzałów w stronę Lennona. Wokalista The Beatles był bez szans.

•••
SKOORDYNOWANA LIKWIDACJA TRÓJKI? Wszystko wskazuje na to, że trwa w najlepsze skoordynowana likwidacja popularnej radiowej Trójki. Z ongiś kultowej Trójki odchodzą kolejni dziennikarze, którzy na protest wobec zwolnienia dyrektora Kuby Strzyczkowskiego nie owijają w bawełnę. W Pop Arcie posłuszne są jednak moim ulubionym mistrzom słowa, Wojciechem Mannem, który z



• Dla Daniela Craiga to ostatnia przygoda z agentem 007. Zdjęcia: mat. prasowe

Trójki czmychnął już wiosną br. po zwolnieniu swojej koleżanki, Anny Gacek. „Żegnaj Trójko... Garstka naiwnych jeszcze wierzyła, ale siły były nierówne. Barbarzyńcy, sami nie umiejąc zbudować niczego wartościowego, niszczą tych, którzy to potrafia. A ludność, zadowolona z taniej kielbasy i tanich grzybków, obojętnie się przygląda” – napisał ostatnio Mann na swoim Facebooku. Zarząd Polskiego Radia odwołał Kukarza Strzyczkowskiego ze stanowiska dyrektora Radiowej Trójki „z powodu naruszeń regulaminu i procedur wewnętrznych

Spółki oraz przekraczania kompetencji i pełnomocnictw”.

•••
W LISTOPADZIE NIE CZAS BĘDZIE UMIERAĆ. W połowie listopada do kin trafi najnowsza odsłona przygód bohatera Jamesa Bonda opuszcza czynną służbę i cieszy się spokojnym życiem na Jamajce. Spokojnym jednak jego stary przyjaciel Felix Leiter z CIA zwraca się do niego o pomoc. Misja uratowania porwanego naukowca okazuje się o wiele bardziej zdradliwa, niż mogłoby się wydawać i naprowadza agenta 007 na ślad tajemniczego zbrojcy, dysponującego nową, niezwykle niebezpieczną technologią. Czyli znów nie ustalili, główny wątek, wbrew nazwie, nie będzie dotyczył walki

z epidemią koronawirusa. W krótkiej notatce prasowej zapowiadającej film czytamy: „James Bond opuszcza czynną służbę i cieszy się spokojnym życiem na Jamajce. Spokojnym jednak jego stary przyjaciel Felix Leiter z CIA zwraca się do niego o pomoc. Misja uratowania porwanego naukowca okazuje się o wiele bardziej zdradliwa, niż mogłoby się wydawać i naprowadza agenta 007 na ślad tajemniczego zbrojcy, dysponującego nową, niezwykle niebezpieczną technologią. Czyli znów nie ustalili, główny wątek, wbrew nazwie, nie będzie dotyczył walki

WIKTORIA 1920 (17)

7–13 sierpnia

8-9 sierpnia podczas konferencji brytyjsko-francuskiej w Hythe omawiane są warunki rozejmowe wobec Polski (m.in. natychmiastowa demobilizacja do poziomu 50 tysięcy żołnierzy oraz prawo Rosji do bezwarunkowego transportu przez polskie terytorium). Ich przyjęcie oznaczałoby sowietyzację Polski. 10 sierpnia premier Lloyd George oznajmia w parlamencie brytyjskim, iż warunki są dobre i zwalniają Wielką Brytanię z obowiązku udzielania Polakom pomocy.

11 sierpnia jednostki sowieckiego Frontu Zachodniego docierają do Wisły. 12 sierpnia, przed udaniem się na front, Józef Piłsudski składa na ręce premiera Wincentego Witosa dymisję ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza – do ewentualnego wykorzystania. Tego dnia – dzięki kryptologom – polskie dowództwo poznaje bolszewicki plan ataku na Warszawę.

Ks. Michał Woźniak, proboszcz parafii Chojnata
Moskwa stoi pod murami Warszawy. Biorą pobór do wojska, ale jakże powoli. Zarejestrowani sżliży już chętnie, bo niepewność taka męcząca. Zapewne nie ma uzbrojenia, skoro w tak gwałtownej potrzebie rozkłada się pobór na miesiące. Jutro po sumie będzie zbiórka w parafii na wojsko – co kto ma: bieliznę, żywność, pieniądze, broń.

Chojnata (Łódź), 7 sierpnia 1920
Ks. Michał Woźniak, „Kronika parafii Chojnata 1911-1920”, Warszawa 1995

Wincenty Witos, premier

Celem podniesienia na duchu ludności stolicy, władze duchowne wydały zarządzenie publicznym modłów we wszystkich kościołach. Obrzymie tłumy ludności chodziły z procesją i chorągiewkami przez dwa dni po ulicach Warszawy, śpiewając pieśni i prosząc Boga o zwycięstwo. Wyszedłem do miasta, żeby się przyrzec tym dziesiątkom tysięcy ludzi różnego stanu, wieku i zawodu, które spacerowały całymimi dniami (...), ale ani rusz nie dały się użyć do prac koniecznych dla obrony tak ciężko zagrożonej stolicy (...). Zaprosiłem do siebie ministra spraw wewnętrznych, (Leopolda) Skulskiego, by nie dopuścił, żeby tylu zdrowych ludzi laziło po mieście bezmyślnie w obliczu największego zagrożenia państwa (...). Minister (...) jednak musi się liczyć z nastrojami ludności, jak i znacznej części duchowieństwa.

Warszawa
Wincenty Witos, „Moje wspomnienia”, Paryż 1975

Aleksander Orłowski, prezydent Pabianic, w odezwie do mieszkańców

Wzmaga się potrzeba rozlokowania ewakuowanych w ostatnich czasach z zajmowanych przez nieprzyjaciela terenów: licznej rzeszy ludności, urzędów państwowych, jak również dobra i majątku państwowego. W mieście naszym od kilku dni rozpoczyna się lokowanie pierwszych partii (...). Obowiązkiem obywatelskim wszystkich mieszkańców jest przyjęcie z jak

najdalej idącą pomocą upoważnionym do rozlokowania czynnikom wojskowym i administracyjnym. Niechaj chlubne uchwały i postanowienia miejscowego społeczeństwa o oddaniu się do dyspozycji władz wojskowych, zaofiarowaniu swej pracy, czasu, pomocy i lokali, nie będą czczymi frazesami!

Pabianice, 8 sierpnia 1920
Odezwa, „Dziennik Urzędowy Zarządu Miasta Pabianic”, nr 32/1920

Maria Macieszyna, żona Aleksandra Maciezy, lekarza WP
Ulica Tumska i Dominikańska, zapchane wozami, brykami, karetami. Krowy, woły, owce szarpiają się pomiędzy tym, wyczerpane zwierzęta padają w strasnym ścisku i upale. Po chodnikach pędzą krowy. Rynek Kanoniczny i boczne ulice zalewane są wypchniętymi z tego ścisłu zwierzętami. Dominikańską płynie druga rzeka. W bocznych ulicach stoją naładowane wozy. Ludzie milczący, obłąkani, nic nie chcą mówić, tylko szarpiają się w tym ścisku lub rzucają się jak w omdleniu na wozy. Konie rżą, krowy ryczą, świnki i owce też swoje głosy łączą. Od wczesnego ranka do późnej nocy szła ta zwarta

placozna ostupieci. Spotkałam Drobiniaków. Proponowałam mieszkanie. – „Za Wisłę – to tylko umieli powiedzieć. – Bolszewicy między Bielskiem i Drobinem!”. Widziałam więc znajomków uchodzących w kilka wozów z pościelą, rzeczami i częścią inwentarza. Po wozili mali chłopcy, dziewczynki lub senne panie – służba folwarczna nie chciała, jak również nie pozwoliła zabierać dobytku (...)

Doszliśmy do przekonania, że jeszcze dziś w nocy może nic nie będzie, że Płock będzie ewakuowany, że wojsko od nas wyjdzie, potem policia. Że wszyscy mężczyźni powinni wstępować do Straży Obywatelskiej, że później też opuszczać miasto, a zostaną tylko kobiety i dzieci, bo tym bolszewicy może nic nie zrobią. Po tym nastąpiła wielka uchuwała, żeby nikt nie opuszczał miasta i abyśmy bronili się do ostatka. (...)

Ledwie nie pobiliśmy z oburzenia policji, uciekającej z Łomży. Przysięgli nam, że wstąpią do wojska i odbiją Łomżę.

Płock, 10 sierpnia 1920
„Listy Marii Macieszyny”, „Notatki Plockie”, z. 2/1997

Por. Jan Kowalewski, szef Wydziału II Sekcji Szyfrów Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP

Nasz radio-wywiad przejął wielostronny szyfrowy telegram 16. Armii bolszewickiej. Był to rozkaz ope-

racyny, przy tym musiał być ważny, skoro użyto do jego przekazania nowego szyfru. Możecie sobie wyobrazić, z jakim napięciem zabrał się do roboty. Szczęśliwie w niespełną godzinę szyfr zaczął się rozwiązywać. Jeszcze depesza ta nie była w pełni odczytana, gdy już wiedzieliśmy z fragmentów, że jest to wielki rozkaz o decydującym natarciu na samą Warszawę. Każda minuta stała się drogą, lecz otuchy dodawały nam krótkie radio-depesze wysyłane przez sztab dywizji bolszewickich, żądające pogotowia rozkazu, gdyż przeszkody atmosferyczne poczyniły im lukę w odbiorze tak długiego tekstu.

Nasz radio-wywiad przejął ten rozkaz w całości, więc szyfr „rozwiązywał się” u nas tymczasem nadal bez przeszkód. Bolszewicy byli tak pewni powodzenia, że punkt czwartego dramatycznego rozkazu polecał: 27. Dywizja Strzelców ma wykonać główne uderzenie, przeprowadzić się w rejonie przedmieścia Pragi na drugi brzeg Wisły i zająć Warszawę. Wiedzieliśmy już przedtem, że ta dywizja otrzymała świeże uzupełnienia z Rosji, była specjalnie wzmocniona i liczyła ponad 13 tysięcy strzelców.

Jeszcze gorączkowo kończyliśmy „rozwiązywanie” szyfru, lecz już podaliśmy jego zasadniczą treść do Belwederu, zapytując, czy mamy go przetłumaczyć. Marszałek Piłsudski zadzwonił się jednak tekstem rosyjskim i wyraził zadołowanie z zamiarów przeciwnika, gdyż chodziło właśnie o to, by jak najbardziej związać bolszewików na froncie warszawskim.

Warszawa, 12 sierpnia 1920
„Związek Łącznościowców. Komunikat 2001”, Londyn 2001

Witowt Putna, dowódca bolszewickiej 27. Dywizji Strzelców
Wieczorem dostała się w moje ręce polska mapa, zdobyta podczas wzięcia do niewoli jakiegoś inżyniera wo-

„Wiktorija 1920” – 31-odcinkowy, cotygodniowy cykl, ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020. Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu NIEPODLEGŁA w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.



• Plakat z 1920 roku autorstwa Kamila Mackiewiczca.



• Warszawa, sierpień 1920. Szkolenie Straży Obywatelskiej w czasie Bitwy Warszawskiej. Zdjęcia: Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie/Ośrodek KARTA, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie

jennego. (...) Dane, sądząc z notatek, były z godziny dwunastej 13 sierpnia! Przeleżałem szczegółowo mapę i, oceniwszy sytuację, zdecydowałem się na bezpośrednią rozmowę telegraficzną z dowódcą armii. Opisałem mu dokładnie sytuację i warunki, w jakich jesteśmy zmuznieni się bić. Bez względu na rozmiar sukcesu, jaki osiągniemy, doszedłem do wniosku, że nie poprawimy sytuacji i, co najgorsze, w ciągu najbliższych dni nie możemy liczyć na realne wsparcie polskich mas robotniczo-chłopskich, które w znaczącej liczbie weszły do oddziałów przeciwnika jako uzupełnienia ochotnicze. Zapropnowałem wycofanie się do linii Bugu. Dowódca armii był oszołomiony taką propozycją i żeby się upewnić, czy nie oszalałem, zapytał, co według mnie można byłoby tym osiągnąć. Moja odpowiedź sprowadzała się do tego, że lepiej byłoby, aby spod Warszawy odeszła armia nierozbita, niż miałyby się wycofywać zmuszona przez przeciwnika. Dowódca, po krótkim zastanowieniu, podtrzymał rozkaz o natarciu.

Pod Radzyminem, 13 sierpnia 1920
Witowt Putna, „K Wisle i obratno”, Moskwa 1927, tłum. Agnieszka Knyt

Gen. Franciszek Latinik, dowódca 1. Armii, w rozkazie
Stajemy do rozstrzygającej bitwy. Naczelny Wódz, Rząd i Naród w przekonaniu, iż wojska 1. Armii nie oddadzą ani jednej piędź ziemi (...), nie wątpią, iż o ich piersi rozbije się nawała bolszewicka. Świadomy odpowiedzialności za wynik obecnej bitwy, nakazuję wszystkim dowódcom (...) utrzymanie zajmowanej linii. W obronie stolicy i w walce o polsk. „Być albo nie być” można tylko bohaterstwo oddać życie, lecz nie można zahać imienia polskiego.

Gen. Władysław Sikorski, dowódca 5. Armii, w rozkazie
Na zajmowanych obecnie pozycjach każdy dowódca wytrwać musi do ostatniego człowieka, chociażby chwilowo był otoczony ze wszystkich stron, jeżeli nie otrzyma rozkazu cofnięcia się. (...)

13 sierpnia 1920
Franciszek Latinik, „Bój o Warszawę. Rola Wojskownego Gubernatora i 1-szej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.”, Bydgoszcz 1931

TAK POWITALIŚMY NOWY ROK SZKOLNY 2020/2021 W KILKU POLSKICH PODSTAWÓWKACH W REGIONIE

Trzyniec: Bajkowe powitanie



• Dziewiątki z Trzycia bajkowo powitali uczniów klasy pierwszej.



• Wspólne zdjęcie klasy 1B w Trzyciu z nauczycielką, dyrektorką i gośćmi.

W Polskiej Szkole Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyciu i będą w tym roku szkolnym dwie klasy pierwsze – A i B. W sumie edukację rozpoczęło 21 dziewczynek i chłopców. W sali gimnastycznej powitali we wtorek pierwszoklasistów koledzy z klasy dziewiątej, dyrekcja i nauczycielki. Wychowawczynią klasy IA została Sabina Bolek, klasy IB – Maria Mucha, świeżo upieczona absolwentka studiów pedagogicznych w Krakowie.

W uroczystej inauguracji wzięli także udział: prezydent Trzycia, Věra Palkovská, wiceprezes Kongresu Polaków, Józef Szymczek, przedstawiciele Macierzy Szkolnej i Rady Szkoły. Rozpoczęcie roku szkolnego dla klas 2.-8. odbyło się w poszczególnych klasach.

Na pierwszoklasistów czekały nie tylko tornistry z wyprawkami i to-nami pieniężnymi, przygotowane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz „Cudowny chlebem” Józefa Ondrusza – prezentem od Kongresu Polaków. Dzie-

wiątki wystawili zabawne przedstawienie o tym, jak to bajkowe postacie niechętnie żegnają się z wakacjami. Od razu jednak zapewnili maluchów, że trzyniecka szkoła jest najfajniejsza, dlatego nie muszą się obawiać roku szkolnego.

Dyrektor Anna Jeż pasowała pierwszoklasistów na uczniów trzynieckiej podstawówki. Podsumowała ubiegły, bardzo nietypowy rok szkolny. Wyraziła nadzieję, że bez względu na to, jak będzie się dalej rozwijała pandemia koronawirusa i związane z nią obostrzenia, społeczność trzynieckiej szkoły upora się z tą sytuacją.

– Osobiście bardzo się cieszę, że udało nam się wejść dziś z zapalem do naszych budynków szkolnych. Z drugiej strony mam też świadomość, że pojawiają się przed nami wymagania, które trzeba będzie spełniać, które będą chronić nas przed koronawirusem i zapewnią nam bezpieczeństwo – mówiła dyrektorka. Podkreśliła, że szkoła jest pod każdym względem przygotowana do nauczania 250 uczniów. (dc)

Lutynia Dolna: Macie tutaj szczęście

Swoją wielką przygodę w Polskiej Szkole Podstawowej w Lutyni Dolnej rozpoczęło we wtorek 1 września troje pierwszoklasistów. W pasowaniu i przekazaniu „Bonów Pierwszaka” wzięli udział konsul generalna RP w Ostrawie – Izabella Wołłejko-Chwastowicz, wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – Juliusz Szymczak-Gałkowski oraz szef Macierzy Szkolnej w RC, Tadeusz Smugała.

Szymon Brandys

Dostałem zestaw śniadaniowy, plecak, książkę, medal i coś słodkiego – wyliczał Jasio Iwanuszek, który nie krył radości z pójścia do szkoły. Razem z Agatką i Stasiem odebrał wyprawkę szkolną przygotowaną w ramach projektu realizowanego przez Fundację ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP. – Zaczynaliśmy w Cierlicku od skromnego woreczka na buty, potem byliśmy w Trzyciu, Karwinie, a w tym roku tutaj z w pełni wyposażonym tornistrem oraz stypendium edukacyjnym w wysokości blisko 2,5 tys. koron na każdego



• Juliusz Szymczak-Gałkowski, wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, przyjechał do Lutyni Dolnej z Warszawy. Po jego lewej konsul generalna RP w Ostrawie, Izabella Wołłejko-Chwastowicz.

• Radość dzieci z rozpoczęcia nowego roku szkolnego bezcenna.

Zdjęcia: SZYMON BRANDYS

ucznia – mówił prezes Macierzy Szkolnej w RC Tadeusz Smugała.

Do tornistra i stypendium dołączyła książka „Cudowny chleb” Józefa Ondrusza przekazana przez Kongres Polaków w RC oraz podarunki od Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.

– Macie tutaj szczęście! Bo to naprawdę fajne miejsce i jestem przekonany, że ta szkoła będzie jedną z najbezpieczniejszych. Życzę dobrej nauki! – mówił do uczniów Juliusz Szymczak-Gałkowski.

Z kolei dyrektorka szkoły Sabina Suchanek zapewniła rodziców, że grono pedagogiczne będzie reagować na wszystkie ewentualne obostrzenia, które mogą zostać wprowadzone w przypadku pogorszenia sytuacji epidemicznej. – Mam nadzieję, że nam zaufacie i wspólnie damy radę kontynuować nauczanie w tym trudnym czasie – mówiła.

Nowy rok szkolny w Lutyni-Dolnej rozpoczął się w sumie dla 47 uczniów. Starsi przygotowali spe-

cialny powitalny występ dla trojga pierwszoklasistów. Oryginalnym prezentem było wykonanie piosenki „Tak bardzo się starałem” Czerwonych Gitar przez Zbigniewa Letochę w towarzystwie chóru nauczycieli.

Dziękuję nie tylko za wspieranie szkoły i wszystkich wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, ale także za fenomen dwujęzyczności tego regionu – słowa podziękowania do obecnego na uroczystości wójta gminy Pavla Buzka skierowa-

ła konsul Wołłejko-Chwastowicz. – Ten rok będzie rokiem sprawnym dla edukacji narodowej będzie wspierali nauczycieli i dyscyplinę wśród uczniów.

Przedstawicielka polskiej dyplomacji w Czechach przeczytała też list ministra edukacji narodowej Dariusza Piontkowskiego skierowany do szkół polskich za granicą. – Nowy rok szkolny 2020/2021 rozpoczynamy w wyjątkowych warunkach. Wszyscy mamy świadomość sytuacji, w której znalazły się

Błędowice: Aż 11 pierwszoklasistów



• Błędowiccy pierwszoklasiści usiedli we wtorek już w swoich ławkach.



• Dla każdego nowego ucznia był powitalny kwiatek. Zdjęcia: BEATA SCHÖNHALD

Polska podstawówka w Hawiczkach-Błędowicach rozpoczęła nowy rok szkolny z rekordową liczbą dzieci. Po raz pierwszy w szkolnych ławkach zasiadło we wtorek aż 11 pierwszoklasistów. – Od trzynastu lat, odkąd działałam w Macierzy Szkolnej, nie było tyle dzieci – cieszył się prezes, Marek Bystron.

Poza pierwszoklasistami naukę w błędowickiej szkole rozpoczęli również nowi trzeci- i szóstoklasiści. Na powitanie każdy z nich otrzymał kwiatek. Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w błędowickiej podstawówce było także nowym dla dyrektora, Tomasza Łabudka, który objął to stanowisko dopiero w drugim półroczu ub. roku szkolnego. – Ten rok szkolny jest dla mnie wyjątkowy, edukacji narodowej będzie wspierać z polskimi środowiskami oświatowymi na świecie na rzecz zminimalizowania jej negatywnych skutków dla szkolnictwa polonijnego – napisał szef polskiego resortu szkolnictwa.

Podczas wtorkowego rozpoczęcia nowego roku szkolnego powitano nowych nauczycieli – Lenkę Polok (j. czeski) oraz Sylwię Adamczyk (wychowawczyni kl. 1., 2. i 4.). Z tą samą wiarą rozpoczęły rok szkolny również tegoroczne dziewiątki, Adriana, Radka, Ewa, Justyna i Janka. – Chcemy uczyć się normalnie, w szkole. Mamy kontakt z nauczycielem i to jest na pewno lepsze, niż kiedy kształcimy się na odległość. To ważne zwłaszcza przed egzaminami wstępnymi do szkół średnich – stwierdziły dziewczęta, po czym przyznały, że równie ważne, a może nawet jeszcze ważniejsze jest to, że w szkole mogą być razem.

Pierwszy dzień roku szkolnego w Błędowicach również dniem rozdawania prezentów. Tym największym był tornister ufundowany dla każdego ucznia klasy pierwszej przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, zaś najbardziej wartościowym w wymiarze duchowym – książka Józefa Ondrusza „Cudowny chleb” przekazana przez Kongres Polaków. Z podarunkami ufundowanymi przez miasto Hawiczków odwiedził szkołę również wiceprezydent, Bogusław Niemiec. Jak podkreślił Bystron, każdy pierwszoklasista otrzymał ponadto z fundacji po 400 złotych do wykorzystania na cele edukacyjne. (sch)

Gródek: Powodzenia w pracy

Rok szkolny 2020/2021 w polskiej podstawówce w Gródku rozpoczął się w od spotkania poszczególnych klas. Następnie oficjalna inauguracja roku odbyła się w sali gimnastycznej, gdzie zgromadzili się uczniowie, pracownicy szkoły oraz rodzice. Podczas uroczystości świeżo upieczona dyrektorka placówki, Katarzyna Śafak, powitała wszystkich uczniów, a zwłaszcza pierwszoklasistów. – Muszę wam zdradzić, że czułam się trochę samotnie przed apelem, gdy wszyscy znajdowali się w klasach, a ja zajmowałam się sprawami papierkowymi w gabinecie – przyznała dyrektorka.

W tym roku naukę w szkole rozpoczęło ośmioro uczniów klasy

pierwszej. Zostali oni obdarowani tornistrem z wyprawką oraz bonem pieniężnym ufundowanym przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Książkę Józefa Ondrusza „Cudowny chleb” przekazał im Kongres Polaków w RC.

Piątkoklasiści w ramach powitania swoich młodszych kolegów wykonali krótki program artystyczny. Wójt Gródka, Robert Borski, również serdecznie powitał wszystkich i zachęcał dzieci do nauki, a przedstawiciele Macierzy Szkolnej życzyli nowej pani dyrektor powodzenia w pracy. (endy)

• Inauguracja roku szkolnego w Gródku była sympatyczna i wziewna.



• Pasowania na ucznia dokonuje dyrektor szkoły, Katarzyna Śafak.



• Pierwszoklasiści z zadowoleniem „dźwigają” swoje prezenty. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

OD CIESZYNA DO BOGUMINA /30/ – PIETWAŁD



K.D. Kadlubiec

Wanecki a Miler

Na Gabryjeli robił niejaki hawiryz Wanecki. Uż tam miał sztyrycet roków przerobione. Nó kiejsi se karo- wało. Nó ale ku końcu szychty Wa- necki uż był udzryty, folowacz mu tam folowół, prawi: „Dość, pół toczek a jadymy”. Tak mu tam nałolowół pół tych karów a jechoł. Ale co hróm nie chcioł, farów zawodni Miler, no i potkoł Waneckigo z tymi karami. Prawi: „Stop! Wanecki, wy tu robi- cie?” – „Robiym, panie zawodni!” – „A jak to, że ty wozisz pul taczki?” – „A ón prawi: „Panie zawodni, to ni ma pul taczka, to je wyngli”. A jechoł dali. Zawodni se tak rozmyśół, prawi: „Krucyfiks, tyn mie wykiwoł. Jak jo mu to wrócić, tymu pierónowi?”

No i na drugi dziyrń prawół inży- nierowi: „Wysz co, przewykómy se a jadymy na dół do Waneckigo. My go tam musimy skómpać”. Dobre. Sfarali hónym, przidóm tam, prawi: „Stop! Wanecki, wy tu robicie na przodku?”. – „Ja”. – „Dobre. Za- stowcie robote a pódźcie sy mnóm”. – „Nó tóż co?” – „Podziwiecie se, jo was musimy wyskuszać, jesi was mogym płacić jako hawiryza. Tak podziwiecie se, Wanecki. Wy robi- cie w przodku a teraz bydzie ogiyn w przodku. Kaj pújdzicie?”. – „Nó, panie zawodni, pújdm do zad- ku”. – „Dobre. Teraz bydzie ogiyn w

zadku. Kaj teraz pújdzicie?”. – „Nó pujdym do przodku”. – „No dobre. Wanecki, se przedstowcie, że bydzie ogiyn w przodku i zadku. Kaj pújdziedcie?”. Wanecki se tak poszkroboł po głowie, prawi: „Panie zawodni, wiyecie co, to by była rzic w ogniu, a dupa w popiele”. Miler prawi: „Jeżyszmaryja, człowiecze, to ni ma możne. Wiyecie co, Wanecki, pójcie tu”. Szli do zadku, siedli se na gnotku a dali se na śliwke. No i potem se zbywali, kiery strziknie dali. No i śmioli se, że to tak dobrze dopadło.

Opowiadał Juliusz Gałuszka

Jako Poldinowi pogrzeb ukradli

Za republiki była Polónija Karwina jako klub sportowy. Grali tam Ki- nowski, Stónawski, Matejko, Bubik, Donocik i tak dali. Ale był jedyn ki- bic, tyn se nazywoł Poldin Wojtyła. A robił u Burdy, u kónkordyje. Jak był pogrzeb, tak dycki krziż niós. Miał takóm napoleónómsk czopke.

Roz też był pogrzeb na Kocia- łówce. Umrzył niejaki Smuda. No i tóż tak Poldin musioł iść z po- grzezbym. Nó jak szli z tym pogrze- zbym, muzyka grała, tak Poldin szel tak dwacet, trzicet metrów przed tym pogrzebem. Nó a jak przeszli kole Szmekówwi – był to taki staw

– potem przeszli kole j a tam se szybowało na Gabryjeli wozy. No i Poldin szel przodkym, przeszel a jak przeszel tórn kole, tak przje- chała maszyna z dwiyma wozami a zaczął szybować. Ale Poldin se to maszyrował dali. A niży zaś je- chała tramwajka. Naroz se obróci, dziwo se, żodnego ni ma. Jo idym, potkóm go, prawiym: „Poldin, kaj jidziesz? Dzisiaj Polónija nie gro”. – „Ale człowiecze, podziwiej se. Jo ci jidym z pogrzebym a kierysi mi pogrzeb ukród”. Jo prawiym: „Poldin, tyś zaś se ale pośpieszył. Widzisz, co se tam robi?” – „Poldin jyny lamyntowół, że mu gdosi po- grzyb ukród.

Opowiadał Juliusz Gałuszka

Jako Larysz wybiyroł pacholka

Nó tak wiyecie, za republiki se ro- biło trzi szychty w tydniu. To było moc, jak se robiło trzi szychty. Nó a myyndzy tym ci hawiryze wysio- dowali w losku abo w parlamyncie. To był takowy stół a ławki. Tam se karty grało, kryngle se kulowały.

Nó a Larysz to był pón. Zómek niół, szachty mioł. A hledoł pa- cholka ku kóniom. Nó tóż se tam zgłosioł moc ludzi. A mioł tako- wóm bródkie. Takóm jako miał nasz burmistrz Olszak, co go Niemcy

ubili. Nó i tóż tym Larysz se jednego tego synka wybroł. – „Pódź hewa! Chyć mie za bródkę”. A ón se tak trzepoł, nó a tyn synek go puścił ze strachu. Nó dobre.

Opowiadał Henryk Gawlas

O wasermónie

Tak mój teś był na wiesielu. A tro- che mioł wypite, a szli kole wody. Tu szli kole wody, bo ón tu miyszko w kolóniji pod Maryjankóm. A tóż też tak naprzód szoł, a teściowo za nim.

Teraz: „Wasermón, wasermón, bier tórn babe! Wasermón, bier tórn babe!”. Fórt na tego wasermóna wołół. A teraz cosi prask do te wody a szwigermama stwierdła. Od tego strachu. Ta woda źbluchła aż na nich. To wyklódoł ón. Bo uż też nie żyje.

Opowiadał Ferdynand Warmus

Jak diobół orze

Mój tata opowiaół, że jako sórn diobły, że go idzie chycić też. Za- przónógno do płóga. Ze całe pole zorze, wszyccko, że ón musi robić. Jyny nie śmi to pole potem, jak dorobio, ażeby to dookoła obegnoł tórn ostatnióm skibóm. Bo jakby to obegnoł, tak to do rana, to pole, zaś bydzie taki jak przetydm.

Opowiadał Henryk Gawlas

NA POSIÓNKU PISANE /30/



Michał

Zawieszony nad gwiazdami

Wiszym se na posiónku, uwióń- zany za nogi ku wielkucnej zymyskiej kuli tórn nieobadanóm siłóm, kiero kiejsi uwalita Newto- na jakbym po głowie. Siłóm, kiero dała do kupy wszycy ty gwiozdy i galaktyki, co poblyskujóm teraz pody mnóm i chcóm mnie ścióń- gnyć na dół ku sobie w bezedném glymbine Wszechświata. Kónsek ody mnie czyrwóno migocóm stare światła z bicyków, porozwie- szane kole koszora na ochróne przed wilkami. Owce leżóm cicho i spokojnie. W dolinie monotownie szumi Górski Potok, a kole moich nóg chodzi jeź, fuczy i ryje nosym w trowie. Isto sie mu darzi, bo co chwila cosi zjodo i pomlaskuje przy tym jako stary chłop.

Gwiozdy by tam na dole było widać ó kupe winycy, kdyby mieśiόνczek tak jasno nie śwycił tym swoim zimnym światłym ukradniómym ód słónka, schowa- nego kansi po drugij stronie Ziy- mi. Wczora była pełnia, ale niebo było zaciógnióne i loło. Dzisiaj juź je ta puclato gymba ksiynżyc jasno, ostro ograniczóno, bez po- światly. Jego wyrchn sie zdo być ó cosi jaśniejszy niż spodek. Wszyc- ko ukazuje na to, że jutro bydzie pięknie. To je dobre. Trzeba zym- niaczysko pobrónować i miysz- nacz zasioć. Nó i naciógnyc dróty kole nowej rajczule, coby my mógli owce na świyżóm trawie przegnać. To była ostatnio pełnia przed Św.

Michotym. Patrzy sie teraz owce podkormić, coby sie przed prz- puszczanym sprawiły. Trzeba im dać winycy sóli ze selenym i lizaw- ki z melasóm, coby sie za miesiónc dobrze góńily i miały na rok kupe jagnióków.

Dziwóm sie na tygwiozdy, co sórn silniejsze ód światła miesiónczka. Dło naszych przodków były óny kalyndorzym aji drogowskazym. Ukazowały óny wyndrowcóm ceste do dómu, jako do teraz kludżóm ptoki z ciepłych krajów nazod ku gwiozdom. Gwiozdy mówiły nóm, ludzióm, kiej mómy zasioć zboże czy kiej sie mómy ruszyć z owcami w trowie. Isto sie mu darzi, bo co chwila cosi zjodo i pomlaskuje przy tym jako stary chłop.

Gwiozdy by tam na dole było widać ó kupe winycy, kdyby mieśiόνczek tak jasno nie śwycił tym swoim zimnym światłym ukradniómym ód słónka, schowa- nego kansi po drugij stronie Ziy- mi. Wczora była pełnia, ale niebo było zaciógnióne i loło. Dzisiaj juź je ta puclato gymba ksiynżyc jasno, ostro ograniczóno, bez po- światly. Jego wyrchn sie zdo być ó cosi jaśniejszy niż spodek. Wszyc- ko ukazuje na to, że jutro bydzie pięknie. To je dobre. Trzeba zym- niaczysko pobrónować i miysz- nacz zasioć. Nó i naciógnyc dróty kole nowej rajczule, coby my mógli owce na świyżóm trawie przegnać. To była ostatnio pełnia przed Św.

indzji, jak se Ziy- mie zniszczymy, sórn jyny bajkami, na kierych chcóm zarobić ci, kierzci ich opowiadajóm. Wspóminóm na tyn widz, jako sie na swych kos- micznych wandrach spotkała Ziyimia z Marsym. Pozdrowili sie i Mars sie pyto: „Ja- kóż sie ci darzi, siostró?”, a Ziyimia na to: „Ale ani sie nie pytej”, „Na cóż sie stało?”, „Ostat- nim czasym sie mi jakosi nie dar- rzi. Przedstow se to! Chytła żech ludzi”, a Mars po- wiado: „Z tego se nie nie róbn. To przyndzie”.

Wspóminóm jak mi przed sied- miu rokami szli z Redykym Kar- packim przez Stare Hamry, kaj nasz kolega Petr Šimeček gazduje i kaj mająóm region clymnyego nieba i wszycy światła po dziedzinach na noc gaszóm. W tórn wrześniówóm, bezkisyńżycowóm noc żech leżół przy koszorze i nimóglech spać. Na niebie śwyciły wtedy dziesióntki czy stówki tysiny gwiozd a mnie sie zdało, że doglóndnym kansi aż na drugi kóniec kosmosu. Poni-

kiedy trzeba zgasić światło, coby winycy uwidzieć.

Dziwóm sie na niebo czy przy- padkam zaś po nim nie locóm ty grzbietach, ale brzuchy mająóm kapeczke poźółke odblaskym światel kansi ód Trzycka. Cygani- łes miesiónczku, że bydzie po- goda, a teraz cie chmury zakryły. Zaciógnýła sie kurtyna. Wielki nocne przedstawiny nieba kóńczy. Nad Mióńszym jedsze pomiyndzy chmurami jasno świcy Venus – zwiastunka rana. A jo na posiónku – juź zaś jyny stojym. ▲



Fot. MICHAŁ MILLERSKI

pre-teksty i kon-teksty /129/



Krzysztof Łęcki

I śmieszno, i straszno...

Jakiś czas temu udało mi się przekonać moją żonę do oglądnięcia fragmentów starego serialu „Allo, allo”. I, o dziwo, komediowe przygody właściciela knajpki, „dzielnego” Rene, wystarczająco rozbawiły wielbicielek kina Bergmana, Bunuela, Almodovara, Tarantino i von Triera, by zatrzymać ją przed ekranem telewizora. Dowcip angielskiego sitcomu wydać się może nieco zbyt rubaszny wielbicielom humoru w stylu filmów Woody’ego Allena (też jestem jego wiernym fanem), niemniej... Doprawdy trudno się nie uśmiechnąć oglądając perypetie Rene związane nie tylko z jego niebywałym powodzeniem u kobiet, ale także kłopotami jakie ma i z Niemcami, i z groteskowymi pomysłami francuskiego Ruchu Oporu (tego nie-komunistycznego i komunistycznego). W każdym razie wiele dialogów wymyślonych przez Jeremy’ego Lloyd’a i Davida Crofta wydało się nam nawet bardzo zabawnych. Ale nie tylko zabawnych, bo i dających do myślenia.

I

Ot, choćby taka banalna rozmowa:

– Pułkownik Kurt von Strohm: Rene, te ślimaki są niesmaczne. Czy twoja żona używa jakiejś nowej przyprawy?

– Kapitan Hans Geering: Na przykład odżytki do włosów?

– Rene: Pochodzą z tej samej zatoki co zwykle, pułkowniku. Myślę, że jedna z waszych łodzi podwodnych rozlała trochę ropy, kiedy została trafiona przez bombę RAF-u.

– Pułkownik: Cały RAF został już zestrze- lony.

– Kapitan: Goebbels powiedział tak przez radio, więc to musi być prawda. Wprawdzie powiedział też, że Ewa Braun ma 29 lat. Je- śli uwierzysz w to, uwierzysz we wszystko.

– Pułkownik ostrzegawczo: Hans, ktoś może podsłuchiwać”.

Nie jest do końca jasne, czy pułkownik wierzył w głoszone przez siebie propagan- dowe brednie. Czy ostrzegał przed pod- słuchem niższego rangą oficera tylko z koleżeńskej sympatii, by nie spotkały go „nieprzyjemności” za żart nie w porę? Czy też może pułkownik wiedział doskonale, że to, co sam głosno mówi, jest tylko echem propagandowego kłamstwa, w które sam nie wierzy? Tak, wbrew może pozorom, sprawa nie jest taka prosta i jednoznaczna. Wresz- cie bohater powieści George’a Orwell’a „(c) choć podczas Dwoch Minut Nienawiści nie umiał się powstrzymać od udziału w zbio- rowym szaleństwie, prymitywne wycie »Wu-Be!... Wu-Be!...“ zawsze przejmowało go grozą. Oczywiście krzyczał z innymi; nie sposób było postąpić inaczej”. Smith krzy- czał, ale przecieź „nie wierzył we wszystko”. Porwał go atmosfera nienawiści, ale prze- cieź rozglądał się podejrziwie wokół – czy kto nie rozpozna, że jego zaangażowanie nie jest tak bardzo bezgraniczne, jak powinno. Ilu ludzi z tłumy, w którym krzyczał Smith

głośno wyło, choć przecieź tak naprawdę nie wierzyło w każdą nachalnie – w imieniu nieomylnego „Wielkiego Brata” – powtarza- ną bzdurę? Jak wyglądały ich chwile otrzeź- wienia z wykrzykiwania bredni?

III

I jeszcze „Allo, allo”. Oto zespół francusko- niemiecki z niezastąpionym Rene na czele przygotowuje na rozkaz generała von Klin- kenhoffera kolaborancką gazetę. Oddelego- wany do jej organizowania porucznik Gruber głośno się zastanawia:

– Musimy zdecydować o czym będzie pierwsze wydanie. I zaraz podaje rozwiązanie. – Najważ- niejszy artykuł będzie o tym, że wygrwa- my wojnę. – Co za pierdoly – komentuje z boku kelnereczka Mimi. Wyrafinowany esteta, porucznik Gruber, co prawa zna biegle język francuski, ale najwyraźniej akurat to wyrażenie umknęło jego uwadze. Żona Rene, Edith spieszy więc z podpowiedzią: „Zgadzam się z panem do pewnego stop- nia”. Uspokojony Gruber podsumowuje spotkanie redakcyjne kolaboracyjnej gazety: „Dobry redaktor nie pozwala, by fakty przeszkodziły mu w pisaniu”.

A dobry polityk? Ten też nie pozwala, by cokolwiek mogło zakłócić wolny, w pełni demokratyczny proces wyłaniania władz. Oto jedna z bohaterek „Allo, allo”, Denise Laroque, szefowa komunistycznego Ru- chu Oporu obwieszcza: „– Muszę pojechać do Lyonu na zjazd partii. Otrzymałam no- minację na sekretarza. Wszystko jest już przygotowane, listy wyborcze sfałszowane, niezdecydowani członkowie pod kluczem. Musimy dbać o demokrację...”.

Ech, te komedie... „Z czego się śmiejecie, sami z siebie się śmiejecie!” – to Mikołaj Go- gół („Rewizor”. Najserdeczniej – i zupełnie na poważnie – Gogola polecam. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /153/



Joanna Jurgala-Jureczka

Zdystansowana bliskość



● Wisława Szymborska i Kornel Filipowicz tworzyli niecodzienny duet. Fot. ARC

Wszystko zaczęło się od opisów przyro- dy, których Wisława Szymborska nie lubiła i omijała we wszystkich książkach. I razu pewnego zaczęła czytać opowiadania Kornela Filipowicza. Wiedziała, że to dobry pisarz, bo wówczas wiedziała się, że jest w środowisku kimś. Od razu na początku – opis przyrody. Podarować sobie? Ominąć tak, jak omijała wszystkie inne?

Już chciała to zrobić, kiedy poczuła, że ten opis jest inny. Że nie pozwala się ominąć. Że już sam w sobie jest akcją, że to nie jest sztuka dla sztuki. I ten opis ją uwiódił. A potem... Następnie zafascynował ją świat, jaki stworzył Kornel – pisarz. A potem? A potem się w nim zakochała.

●●●

To była miłość niezwykajna. I choć pisałam już w jednym z felietonów ó ich uczuciu, dziś wracam do tego tematu, tak, jak oni wracali do siebie z oddalen dosłownych i oddalen, które narzucał sami sobie. Bo gdyby spró- bować nazwać to, co między nimi się dzia- ło, chyba odpowiednim określeniem byłaby miłość zdystansowana.

Dziwne, prawda? Miłość potrzebuje, do- maga się, żąda bliskości. A oni żyli i tworzyli obok siebie.

Wzrusza mnie wypowiedź Wisławy Szym- borskiej – noblistki. Powiedziała, że to jemu należały się splendory, nagrody i literacka sława. Juź wtedy nie żył. Dla niego jednak wciąż był mistrzem, punktem odniesienia, autorytetem. Był wszystkim.

●●●

W grudniu 1968 roku Wisława napisała do- nos. To był „duży list” adresowany do Kor- nela. Pisała z sanatorium zmęczona i poiry- towana współlokatką.

– Ten potwór ma dwadzieścia siedem lat – czytamy – a wygląda na czterdzieści.

Mówi bez przerwy. To jej podstawowa wada. Pyta, czy salowa ma sztuczne zęby i co będzie w telewizji. Opowiada o choro- bach, która ją trapiły i zapowiada, co jej jesz- cze będzie dolegać. No i zawiadamia, kiedy ma zgagę. Dziwi się, że mąż jest wiecznie czymś podenerwowany, a poza tym nie lubi siedzieć w domu.

Jasne jest, że z domu uciekał, ale Szym- borska nie bardzo miała dokąd uciec. Współlokatorka dopadła ją nawet w ubikacji

i z sąsiedniej kabiny „utrzymywała kontakt słowny”. W dodatku twierdziła, że kocha spokój i ciszę.

●●●

Cisza... Pomiędzy nimi była cisza pełna słów, których wypowiedać nie musieli. Wi- sława i Kornel ciszę kochali naprawdę.

– Kochany! – pisała.

A on:

– Całuję Cię i proszę o niezdradzanie mnie we śnie.

Nie ma w tych listach namiętnych wyznań i zakłęk. Nie ma wielkich słów. Nie ma gwał- townych zwrotów akcji, szarpaniny, wyrzu- tów i tłumaczeń. Jest subtelny humor, jest troska o siebie nawzajem, jest zazdrość, ale wyrażana jakby mimochodem. Jest miłość, ale często zaszyfrowana.

●●●

Kornel przywiózł różę „w stanie suchym”. Ona mu ją dała. Róża umierała. A dziś nie tylko żyje, ale i zakwita! Pięknogwał ją wy- trwale, skrapiał wodą, w wodzie kąpał, re- animował. I ocalił.

Nie trzeba więcej słów. Może tylko jedno, na początku:

– Kochana!

Z Zakopanego Wisława pisze, że podobno należały się splendory, nagrody i literacka sława. Juź wtedy nie żył. Dla niego jednak wciąż był mistrzem, punktem odniesienia, autorytetem. Był wszystkim.

●●●

Nie trzeba więcej słów. Tęskni, myśli, le- ciutko się niepokoi. Może jest ciut zazdro- sna.

Nic wielkiego. Uśmiecha się, żartuje prze- cież... Na końcu napisze: – W całym Zakopa- nem nie ma herbaty ekspresowej – wiadomo- ści z ostatniej chwili!

●●●

Trzymam w rękach cały tom listów pisanych od 1966 roku do 1985. Wiele słów, a jedno- cześnie słów mało. Pisali je i czytali pamię- dzi wierszami. Prozaik i poetka. Jego proza- dziś już zapominana, a jej poezja – w zbiorze lektur obowiązkowych. Pomiędzy nimi czu- łość i powściągliwość, niedopowiedzenia i pewnością, dystans i bliskość. Pomiędzy nimi wszystko. ▲



Giganci historii (teleturniej)

Środa 9 września, godz. 11.00



PIĄTEK 4 WRZEŚNIA

7.30 Polonia 24 7.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 11.30 Na sygnale. Jak mąż z żoną 12.00 Teatr na ten czas. Maria Maj 12.15 Co niesie dzień 12.30 Za marzenia 2 13.20 Wilnoteka 13.40 Alternatywy 4 (s.) 15.00 Muzeum Polskiej Piosenki. „Jeszcze się tam żąglie biel” 15.15 Ostoja (mag.) 15.45 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Wyspy Trobrianda 16.15 Domisie (dla dzieci) 16.40 Bolek i Lolek w Europie. Duch zamku lorda McIntosha 16.50 Czy wiesz, że... 17.00 Lepsza połowa 17.30 Dziennik regionów 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Stacja innowacja 18.35 Turystyczna jazda. Żilina i okolice 18.50 Wszystko przed nami (s.) 19.20 Przystanek Ameryka 19.40 Alarm! 20.00 Polonia 24, pogoda, sport 20.35 Strażacy 2. Trudne decyzje 21.25 Dobry wieczór, Opole! Festiwal legend 22.40 57. KFPP w Opolu - Od Opola do Opola.

SOBOTA 5 WRZEŚNIA

7.30 Polonia 24 7.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 11.35 Okrasa lamie przepisy. Na ogórkowym polu 12.05 Dobry wieczór, Opole! Festiwal legend 13.00 Ojciec Mateusz 18 (s.) 13.50 Strażacy 2. Trudne decyzje 14.40 Paranienormalni Tonight. Jolanta Fraszyńska 15.40 Wolny Ekran (mag.) 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko-polski 17.30 Dziennik regionów 17.50 Za marzenia 2 18.40 Program rozrywkowy 19.25 Dobranocka 19.40 Polonia 24 20.05 57. KFPP w Opolu - Festiwal, Festiwal - Złote Opolskie Przeboje - koncert 23.20 57. KFPP w Opolu - Odpowiednia pogoda na szczęście, czyli nadzieje poetów.

NIEDZIELA 6 WRZEŚNIA

7.05 Fajna Polska. Wolsztyn 8.05 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 8.15 Kulturalni PL 9.15 Mówimy po polsku 9.35 Ziarno 10.05 Między ziemią a niebem 11.00 Święto Dziękczynienia za Płony. Jasna Góra 2020 13.30 Wadowickie spotkanie ze Świętym Janem Pawłem II. Józef Skrzek 13.50 Łajki! 14.15 Fajna Polska 15.10 Program rozrywkowy 16.10 Powroty 16.30 Leśniczówka (s.) 17.30 Dziennik regionów 17.50 M jak miłość (s.) 18.50 Prywatne życie zwierząt 19.15 Czy wiesz, że... 19.25 Dobranocka 19.40 Polonia 24 20.50 57. KFPP w Opolu.

PONIEDZIAŁEK 7 WRZEŚNIA

7.30 Polonia 24 7.55 Pytanie na śniadanie 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Kolo pióra 12.15 Co niesie dzień 12.30 Wniebowzięci 13.20 Przystanek Ameryka 13.40 Kulturalni PL 14.35 Rok 1920. Kalendarium 14.45 Uzdrowisko. Gwiazdy sanatorium 15.15 Okrasa lamie przepisy. Na ogórkowym polu 15.45 Zakończaj się w Polsce. Pławniowiec 16.15 Zwierzaki Czytaki. Mandat 16.30 Supelkowe ABC 16.45 Figu Migu. Pory roku 17.00 Lepsza połowa 17.30 Dziennik regionów 17.50 Gra słów. Krzyżów-

ka (teleturniej) 18.20 Źródło nadziei 18.50 Barwy szczęścia (s.) 19.20 Nad Niemnem 19.40 Alarm! 20.00 Polonia 24, pogoda, sport 20.35 Wiedźmin. Mniejsze zło 21.30 Mocne kino nocne. 07 zgłoś się. Zamknąć za sobą drzwi 23.05 Uzdrowisko. Gwiazdy sanatorium 23.30 Opole 2017 na bis 23.55 Focus on Poland.

WTOREK 8 WRZEŚNIA

7.30 Polonia 24 7.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Pod Tatrami 12.15 Co niesie dzień 12.30 Wiedźmin. Mniejsze zło 13.20 Nad Niemnem 13.45 Film dokumentalny 14.45 Uzdrowisko. Dawny gwiazdor 15.15 Zrób to ze smakiem 15.45 Prywatne życie zwierząt 2. Leniuchy i pracusie 16.15 Przyjaciele Misia i Margolci. Potwór 16.40 Margolcia i Miś zapraszają dziś 17.00 Lepsza połowa 17.30 Dziennik regionów 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Rok 2020 18.50 Barwy szczęścia (s.) 19.20 Magazyn z Wysp 19.40 Alarm!, pogoda, sport 20.35 Ojciec Mateusz (s.) 21.30 Mocne kino nocne. 07 zgłoś się 23.05 Uzdrowisko. Dawny gwiazdor 23.35 Program rozrywkowy 23.55 Focus on Poland.

ŚRODA 9 WRZEŚNIA

7.30 Polonia 24 7.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Język u wagi 12.15 Co niesie dzień 12.30 Echo serca 3 13.20 Poland in Undiscovered 13.40 Strażacy Historia 14.00 Giganci historii. Bitwa Warszawska (teleturniej) 14.45 Uzdrowisko. Zawodniczka 15.15 To je Borowicz. Podróże ze smakiem 15.45 Żywy Bałtyk 16.15 Zagadki zwierzogromadki. Wiewiórka 16.30 Nela Mała Reporterka. Zapomniany Bagan 16.50 Podwodne ABC. Jak rozmnażają się podwodne stworzenia 17.00 Lepsza połowa (s.) 17.30 Dziennik regionów 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Powroty (mag.) 18.40 Pod Tatrami 18.50 Barwy szczęścia (s.) 19.20 Kierunek Zachód 19.40 Alarm! 20.00 Polonia 24, pogoda, sport 20.35 Echo serca 3 21.30 Mocne kino nocne. Oficer. Zareczynny 22.30 Uzdrowisko. Zawodniczka 23.00 Fajna Polska 23.55 Focus on Poland.

CZWARTEK 10 WRZEŚNIA

7.25 Rączka gotuje. Jurański Koziołek 7.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Powstanie Warszawskie dzień po dniu 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Informacje kulturalne 12.15 Co niesie dzień 12.30 Koniec babiego lata 13.20 Kierunek Zachód 13.40 Polskie 100 lat. Stalinizm w Polsce 14.45 Uzdrowisko. Zawodniczka 15.15 Rączka gotuje. Jurański Koziołek 15.45 Mówimy po polsku 16.15 Al-chemik. Hel 16.30 Baw się słowami. Dąb Bartek 16.55 Nauka literek z Zużu. Literka B 17.00 Lepsza połowa 17.30 Dziennik regionów 17.45 W obiektywie Polonii. Wschód 18.15 Barwy szczęścia (s.) 18.40 Wilnoteka 19.00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20.15 Polonia 24, pogoda, sport 20.50 Komisja morderstw. Natura zła 21.45 Mocne kino nocne. Oficer. Ludzie z miasta 22.45 Uzdrowisko. Spaśny Ślżak 23.15 Źródło nadziei 23.40 Scena muzyczna Kulturalni.pl 23.55 Focus on Poland.

Test na bycie Polakiem

Dwudniową wizytę na Litwie odbył w ubiegłym tygodniu pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą – Jan Dziedziczak. W Wilnie minister odwiedził miejsca pamięci narodowej.

Wraz z ambasador Urszula Doroszewską złożyli wieniec przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na cmentarzu na Rossie w Wilnie, a później kwiaty w kwatery żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu Antokolskim w Wilnie. W sobotę Jan Dziedziczak wziął udział w konsekracji kościoła pw. Ducha św. w Grzegorzewie, udzielił również krótkiego wywiadu polskim mediom na Litwie.

W rozmowie z dziennikarzami minister podkreślił przede wszystkim znaczenie oświaty w języku ojczystym. – Zależy nam na tym, by rodziców, którzy zastanawiają się, do jakiej szkoły posłać swoje dziecko, zachęcić do wyboru szkoły polskiej. To jest test na bycie Polakiem także tu, na Wileńszczyźnie. Jesteś Polakiem, nie jest ci obojętne, co twój rodzice, dziadkowie robili dla Polski. Poślij dziecko do polskiej szkoły – podkreślił pełnomocnik Rządu RP.

Jak zauważył, jedną z form zachęcania do wyboru nauki w języku ojczystym jest „Bon Pierwszaka”. – Tym projektem państwo polskie dziękuję rodzicom, że kontynuują starania, troszczą się o polskość. Mamy też liczne pomysły dotyczące absolwentów polskich szkół, mamy projekt długofalowy, który sprawi, że rodzice nie będą żałować wyboru polskiej szkoły dla swoich dzieci – powiedział minister.

W 2020 r. wsparcie w ramach akcji „Bon Pierwszaka” objęło cztery szkoły na Łotwie, 10 placówek edukacyjnych na Ukrainie, 25 w Czechach oraz wybrane placówki na Białorusi. Na Litwie wyprawki



• W Wilnie minister odwiedził miejsca pamięci narodowej. Fot. ARC

trafiły aż do 57 szkół, w których nauka odbywa się po polsku. Projekt został sfinansowany za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Obejmuje on zakup wyprawek szkolnych z kompleksowym wyposażeniem oraz jednorazowe stypendia finansowe w wysokości 400 zł.

Jak zauważył minister, wyprawki to tylko niewielka część środków, jakie Polska przekazuje na szeroko pojętą działalność Polaków za granicą, a bardzo znaczące wsparcie trafia co roku na Wileńszczyznę.

– Trzeba przede wszystkim pamiętać, że dodatkowe 10 mln złotych zostało przekazanych na TVP Wilno. Sfinansowane zostało również wsparcie dla mediów polskich na Wschodzie, wspieramy również Polaków charytatywnie, dotujemy Dom Kultury Polskiej, który, jak

cała branża hotelowa czy gastronomiczna, w czasie pandemii znajduje się w zapaści. Pewne imprezy nie odbyły się ze względu na pandemię, ale żadna nie została odwołana ze względu na brak pieniędzy – podkreślił Dziedziczak.

– Zapraszam do tego, by już w najbliższej przyszłości instytucje pozarządowe, opiekujące się Polakami na Wschodzie, składały wnioski na rok 2021. Czas składania wniosków to wrzesień, październik i apeluję poprzez państwa media, by tych terminów pilnować – powiedział minister.

Również ta wizyta ministra na Litwie związana była z pomocą, jaką Polska zorganizowała dla rodaków na Litwie. Polski rząd wspierał budowę i wyposażenie kościoła pw. Ducha św. w Grzegorzewie, który w sobotę został konsekrowany.

„Kurier Wileński”/LITWA

XIV Kongres Klubu Polskiego

Klub Polski na Słowacji ma za sobą XIV Kongres, który odbył się 29 sierpnia 2020 w Kočovcach i zgromadził delegatów z Bratysławy, Koszyc, Dubnicy nad Wagiem i Trenczyna. Zabrakło jedynie reprezentantów Nitry.

Poza delegatami i prezesami obecni byli też konsul RP na Słowacji Stanisław Kargul oraz założyciel Klubu Ryszard Zwiewka i prowadząca księgowość klubu Alina Kabele. Uczestnicy dyskutowali, jak i pod czym kierownictwem będzie działać najstarsza organizacja polonijna na Słowacji.

Delegaci Kongresu postawili na sprawdzone kierownictwo klubowe i jednogłośnie wybrali za prezesa Marka Berkef'ego, który ostatnie dwa lata służywał Klubowi oraz dwie wiceprezeski: Małgorzatę Wojcieszynską i Magdalene Štjuberovą, które od czterech kadencji są w władzach. Delegaci oraz goście Kongresu żywo dyskutowali o przyszłości Klubu Polskiego, jego wyzwaniach i planach. Zgodzili się, że w czasach pandemii



• Pamiątkowe zdjęcie uczestników Kongresu. Fot. ARC

ma decydujące znaczenie w przydzielaniu dotacji mniejszościom na Słowacji. W ostatniej części Kongresu głos zabrał konsul RP na Słowacji, Stanisław Kargul, który poinformował zgromadzonych o możliwościach wspierania przez niego działań polonijnych, ale i udzielaniu zapomóg osobom potrzebującym.

Polonia.sk/SŁOWACJA

SPORT

Będzie się działo!

Wszystko wskazuje na to, że zrestartowanego sezonu lekkoatletycznego już nic nie zatrzyma. 8 września na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach odbędzie się zaległy mityng Złote Kolce (Złata tretra), a dwa dni wcześniej w Chorzowie Memoriał Kamili Skolimowskiej. Właśnie bezpośrednio z Chorzowa przyjedzie do Ostrawy plejada znakomitych polskich zawodników.

Janusz Bittmar

Dmuchamy na zimne, żeby wszystko wypaliło. Mityng został przesunięty na wrzesień z powodu wiosennej pandemii koronawirusa, ale teraz mam nadzieję, że już nic nie stanie na przeszkodzie, aby sportowcy mogli u nas wystartować – powiedział „Głosowi” Alfons Juck, menedżer ostrawskiego mityngu Złote Kolce. Pomimo aktualnych problemów z przekraczaniem granic Unii Europejskiej do Ostrawy ma zjechać atrakcyjna ekipa lekkoatletów z całego świata, włącznie z polską „grupą mocnego uderzenia”. Do gwiazd mityngu powinien należeć Adam Kszczot, który wystartuje na swoim koronnym dystansie 800 m, a także tyczkarz Paweł Wojciechowski i kulomiot Michał Haratyk. W tymże mężczyźnie zapowiada się frapująca walka do końca, albowiem na liście startowej oprócz Wojciechowskiego znajdują się też Francuz Renaud Lavillenie, Amerykanin Sam Kendrick i Thiago Braz z Brazyliz. Kendrick przyjedzie do Ostrawy w roli aktualnego mistrza świata i rekordzisty Złotych Kolców, Braz w swoim dorobku posiada z kolarstwa medal ostatnich igrzysk olimpijskich, na których zaskoczył wszystkich, włącznie z samym sobą. – Tym razem będziemy mieli w skoku na tycze tylko pojedynczy polski akcent, bo Piotr Lisek zrezygnował z przyjazdu z powodu kontuzji – zdradził naszej gazecie Juck.

Lista polskich nazwisk na starcie wtorkowego mityngu jest jednak znacznie dłuższa. Do faworytów w sektorze rzutu dyskiem należy zwrócić nad Ostrawicę dyskobolii najwyższej klasy – oprócz wspomnianego wyżej Piotra Małachowskiego w Złotych Kolcach zaprezentują się Daniel Stahl (Szwecja), Ryan Cro-wer (USA), Andrius Gudzius (Litwa), Kristjan Čeh (Słowenia), Marek Bárta (RC).

Jeśli zastanawiacie się, która walka w ramach wtorkowego mityngu może przejść do historii Złotych Kolców, to spieszę z odpowiedzią – rywalizacja na dystansie 1500 m mężczyzn z udziałem brązowego medalisty mistrzostw świata Marcina Lewandowskiego i sensacyjnego mistrza Polski, Michała Rozmysa. Zawodnik UKS Barnim Goleniowy wygrał w Włocławku z czasem 3:53,09 i pazury ostrzył sobie na Lewandowskiego również w Ostrawie. W tej samej konkurencji wśród pań bezkonkurencyjna była w mistrzostwach Polski Soňa Ennaoui, której także nie zabraknie podczas wtorkowego mityngu w Ostrawie, a dwa dni wcześniej w Chorzowie.

– Celujemy w mistrzów, a bliskość granicy z Polską i zaplanowany na 6 września Memoriał Kamili Skolimowskiej w Chorzowie to dodatkowe argumenty, żeby w trud-



• Konrad Bukowiecki spróbuje w Ostrawie przerwać świetną passę swojego kolegi z reprezentacji Polski, Michała Haratyka. Fot. MICHAŁ CHWIEDUK

tuje się w Ostrawie pochodzący z Cieszyna Michał Haratyk, który lubi przyjeżdżać na Złote Kolce i czyni tak regularnie. – Uwielbiam ostrawski stadion, atmosferę, jaka panuje w tym kotle – powiedział nam Haratyk, który 30 sierpnia z wynikiem 20,64 m został mistrzem Polski w pchnięciu kulą. Na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach pojawi się też brązowy medalista narodowego czempionatu we Włocławku, kulomiot Konrad Bukowiecki. Konkurencje techniczne są skądinąd chlubą Złotych Kolców od wielu lat. W tym roku organizatorom udało się zwrócić nad Ostrawicę dyskobolii najwyższej klasy – oprócz wspomnianego wyżej Piotra Małachowskiego w Złotych Kolcach zaprezentują się Daniel Stahl (Szwecja), Ryan Cro-wer (USA), Andrius Gudzius (Litwa), Kristjan Čeh (Słowenia), Marek Bárta (RC).

Jeśli zastanawiacie się, która walka w ramach wtorkowego mityngu może przejść do historii Złotych Kolców, to spieszę z odpowiedzią – rywalizacja na dystansie 1500 m mężczyzn z udziałem brązowego medalisty mistrzostw świata Marcina Lewandowskiego i sensacyjnego mistrza Polski, Michała Rozmysa. Zawodnik UKS Barnim Goleniowy wygrał w Włocławku z czasem 3:53,09 i pazury ostrzył sobie na Lewandowskiego również w Ostrawie. W tej samej konkurencji wśród pań bezkonkurencyjna była w mistrzostwach Polski Soňa Ennaoui, której także nie zabraknie podczas wtorkowego mityngu w Ostrawie, a dwa dni wcześniej w Chorzowie.

– Celujemy w mistrzów, a bliskość granicy z Polską i zaplanowany na 6 września Memoriał Kamili Skolimowskiej w Chorzowie to dodatkowe argumenty, żeby w trud-

nych czasach koronawirusowych w jeszcze większym stopniu stawiać na polskich lekkoatletów – zaznaczył Juck. Pod nieobecność kontuzjowanego Sylwestra Bednarka w sektorze skoku wzdłuż linii startu Norbert Kobielski, któremu eksperci wróżą wielką przyszłość. Mistrz Polski stanie do walki z gwiazdami skoku wzdłuż linii startu Martin Adamsky, były snajper Stalowników Trzyniec. – Nasza wygrana nad Witkowicami to dobry prognostyk przed startem sezonu, w którym chcemy należeć do faworytów Chance Ligi. W swoim imieniu chciałbym zaś dodać, że jeszcze nie powiedziałem ostatniego słowa w karierze – zaznaczył 39-letni hokeista. Wczoraj, po zamknięciu numeru, hawierzowanie zagrał kolejny sparing, tym razem z polskim klubem GKS Jastrzębie. Pierwsza kolejka nowego sezonu zaplanowana została na sobotę 12 września. Zespół z Hawierzowa na pierwszy ogień podejmuje Sokolow. BOGUMIŃSKIE SZCZYPIONIENSKI PRZED HISTORYCZNĄ CHWILĄ. Sobota 12 września – to również data premierowego spotkania szczypiornistek SC Bogumin w I lidze, drugiej najwyższej klasie rozrywkowej piłki ręcznej. Bogumińskie dziewczyny, które zaskakują pierwszą ligę po raz pierwszy w historii, tego dnia zmierzą się w domowym meczu z Iwanicami (13.30).

– Konkurencja w pierwszej lidze jest ogromna, ale dziewczyny doskonale zdają sobie z tego sprawę i na pewno nie zlekceważą żadnego z rywali – stwierdził założyciel kobiecej drużyny piłki ręcznej nad Odrą, Jarosław Kalous. SC Bogumin jest obecnie jedynym klubem w mieście w sportach zespołowych grającym w drugiej najwyższej klasie w RC. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA F: Dzieńmorowice – Hawierzów (sob., 16.00), Karwina B – Opawa B (niedz., 10.15), Trzyniec B – Bogumin (niedz., 10.30). MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Cz. Cieszyn – Hlubina, L. Piotrowice – Koberzyce (sob., 16.30), P. Polom – Datynie Dolne, Bystrzyca – Czeladna (niedz., 16.30). IA KLASA – gr. B: Jabłonków – Stare Miasto, Slavia Orłowa – Stonawa, Luczina – Gnojnik, Dobratice – Lutynia Dolna (sob., 16.30), Libhošť – Śmitowice, Banik Olbrachcice – Dobra (niedz., 16.30). IB KLASA – gr. C: Odrzychowice – Mosty k. J., Rzepiszcz – Nydek (sob., 16.30), Wierzniovice – Pietwałd, Inter Piotrowice – Wędrynia, Raszkowice – Ząbłowie, L. Piotrowice B – Sucha Górna (niedz., 16.30). MP KARWIŃSKIEGO: F. Orłowa – Żuków Górny (sob., 13.00), Śpietwałd – G. Hawierzów, Ł. Łąki – Michałkowice B, V. Bogumin – Cierlicko, Dąbrowa – B. Rychwałd, Sn Hawierzów – G. Błędownice (sob., 16.30). MP FRYDEK-MISTEK – Janowice – Piosok (sob., 16.30), Śmitowice B – Palkowice (niedz., 10.00), Noszowice – Bukowiec, Niebory – Miłków, Gródek – Hukwałdy (niedz., 16.30). RP FRYDEK-MISTEK: Toszonowice – Metylowice (sob., 16.30), Nawisie – Chlebowice (niedz., 16.30). PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: HC Banik Karwina – Jičín (niedz., 10.30). (jb)

W SKRÓCIE

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

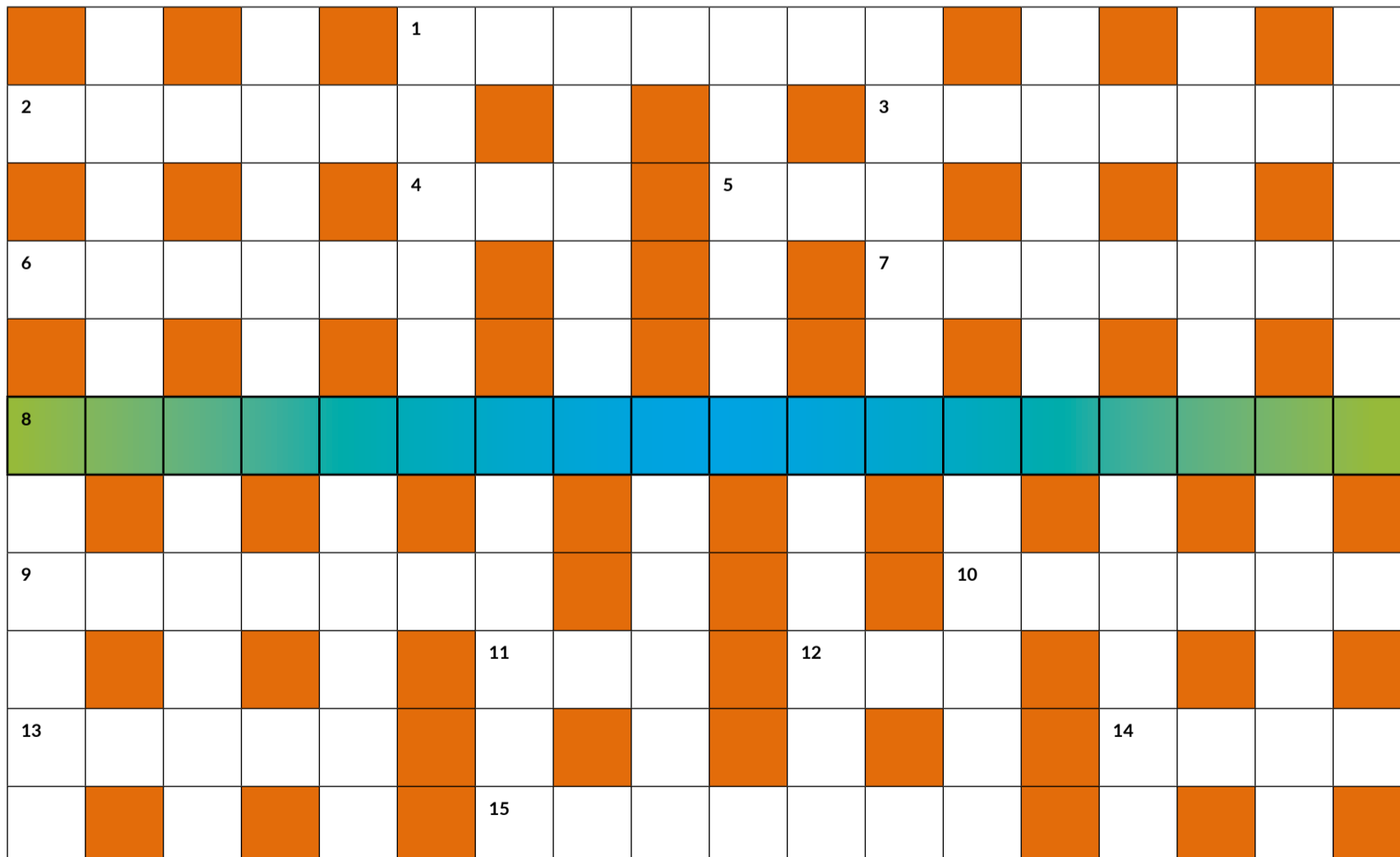


• Na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy odpowiedział tym razem pan S. Kroczek. Przystał nam współczesne ujęcie byłego schroniska PTTK na Równicy. Obiekt działał pod szyldem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego do 2016 roku. Dziś jest to Gościniec Równica. Dziękujemy za współpracę!

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę **16 września**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 21 sierpnia otrzymuje **Zofia Buryjan z Suchej Górnej**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 21 sierpnia:
 TWÓJ UŚMIECH
 ZWYCIĘSKI,
 BYŁ SPRAWCĄ MOJEJ
 KLĘSKI



www.glos.live

Aktualny serwis
o Polakach na
Zaolziu

Rozwiązaniem krzyżówki jest cytat, którego autorem jest Sokrates (ur. ok. 470 p.n.e. w Atenach, zm. tamże w 399 p.n.e.) – grecki filozof starożytny. Jest on, obok Platona i Arystotelesa, uważany za największego filozofa starożytności...

POZIOMO:

1. starożytne miasto w Mezopotamii, nad Eufratem
2. kobieta niesłysząca
3. roślina zielna z rodziny ślazowatych, ketmia
4. symbol funkcji trygonometrycznej „secans”
5. rzeka płynąca przez Stalową Wołę, Przemysł
6. The ... – amerykański zespół punkrockowy utworzony w 1995 r.
7. pokój dyrektora, biuro, pracownia

8. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

9. człowiek o dużym wzroście lub ogromnej sile
10. najwyższy szczyt Kaukazu
11. orzeka o winie i karze
12. mimowolny skurcz mięśni twarzy
13. artykuł handlowy, produkt na sprzedaż
14. imię Karewicza lub Zoli
15. napój alkoholowy z owoców zalanych spirytusem.

PIONOWO:

ASZERA, BASSAJ, BECZKA, CZENAB, DIGBOI, EMBLEM, GUSTAW, IZUNIA, LASSIE, MENDEL, NINGBO, PŁÓTNO, PROSTA, SAMSON, SCHRON, SKATTE, SZEKLA, ZABAWA.

Wyrazy trudne lub mniej znane:

ATARIS, SEC